Dzisiejszy numer zawiera 6 stron | Wydanie C | Cena 1 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 88 — (759) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, sobota 29 marca 1947 r. Rok V.

Sprawa traktatu pokojowego z Niemcami

na posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej

Onegdaj obradowała sejmowa komisja spraw zagranicznych. Tow. wiceminister Leszczycki jako rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych w obszernym referacie złożył sprawozdanie na temat stanowiska rządu w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Po 3 godzinnej dyskusji i licznych zapytaniach, na które szczegółowych odpowiedzi udzielał **min. Leszczycki** oraz dyr. departamentu politycznego **MSZ Olszewski** na wniosek **posła Langera** uchwalono rezolucję do przedłożenia na plenum Sejmu akceptującą wytyczne Rządu w sprawie tego traktatu.

Ponadto na Komisji omówiono plan prac na najbliższy okres. — Plan ten obejmuje następujące zagadnienia: polsko - czechosłowackie, polsko - francuskie, problem repatriacji, sprawę budżetu MSZ, sprawę działalności propagandowej MSZ i jego placówek zagranicznych. Ustalono, że kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się jeszcze przed zwołaniem sesji budżetowej Sejmu.

Posiedzeniu przewodniczył tow. poseł Dąbrowski.

Został tylko zator w Zakroczymiu

Wisła i jej dopływy wolne od lodów

Ośmiu saperów zginęło w walce z żywiołem

WARSZAWA, 28. 3. (obsł. wł.) Według najnowszych komunikatów sytuacja powodziowa poprawiła się. Rzeka Wisła i jej dopływy na całej długości są wolne od lodów.

Wyjątek stanowi odcinek Zakroczymia, gdzie zator w dalszym ciągu wstrzymuje bieg rzeki. **Na Narwi i Bugu kra spływa spokojnie.** Rzeka Odra zalała tereny przeważnie na brzegu niemieckim, powodując wstrzymanie komunikacji kolejowej z Berlinem. Na brzegu polskim Odra zalała tereny w rejonie Kostrzyna. **Zator w tym miejscu został zlikwidowany, woda opada.** W czasie akcji ratowniczej przy rozbijaniu zatoru w tym rejonie utonęło 5 saperów, 3-ch zostało zabitych i 4-ch rannych. W rejonie Warszawy komitet przeciwpowodziowy prze prowadza w dalszym ciągu przy pomocy lotnictwa zrzuty żywności dla osób odciętych powodzią.

W województwie warszawskim woda zalała 37 tysięcy hektarów gruntu, w tym 11 tysięcy hektarów łąk. W wyniku powodzi zginęło na tym terenie 55 osób, ponadto utonęło 320 koni, 371 krów, 1380 sztuk nierogacizny a 510 budynków uległo całkowitemu zniszczeniu.

Z konferencji moskiewskiej

Bevin obiecuje zlikwidować do końca roku niemiecki korpus pracy

MOSKWA. 28. 3. (obsł. wł.). Na posiedzeniu Rady Ministrów w Moskwie przedstawiciel W. Brytanii min. Bevin rozesłał pisemne oświadczenie rządu brytyjskiego zawiadamiające o rozwiązaniu niemieckiego korpusu pracy, istniejącego na terenie strefy brytyjskiej w Niemczech, w terminie do końca b. r.

Należy przypomnieć, że w poprzednich dyskusjach Rady Czterech Ministrów, radziecki min. Mołotow sprzeciwił się utrzymywaniu niemieckich formacji w strefach zachodnich, określając je jako organizacje paramilitarne a istnienie ich jako sprzeczne z postanowieniami układu poczdamskiego. Wczorajsze oświadczenie pisemne min. Bevina wyjaśnia, że niemiecki korpus pracy musi być zwalniany stopniowo, ponieważ wykonuje on prace specjalne jak na przykład przy rozbrajaniu min i zastąpienie korpusu przez zespoły cywilne będzie wymagało odpowiedniego czasu i przygotowania. **Oświadczenie brytyjskie stwierdza, że formacje pracy będą rozwiązane w terminie do 31 grudnia b. r.**

Z kolei Rada Ministrów zajęła się badaniem sprawy, czy Jugosławia ma być konsultowana na temat zagadnień finansowych Wolnego Miasta Triestu. **Rada Ministrów postanowiła przesłać rządom Włoch i Jugosławii kopie zaleceń i decyzji, powziętych w tej sprawie.**

* * *

Posiedzenie zastępców

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych dla traktatu z Austrią zakończyli dzisiaj rozpatrywanie wojskowych klauzul traktatu austriackiego.

Na 13 klauzul wojskowych 2 uzgodniono całkowicie a częściowo. Wszystkie klauzule przekazano do dalszej decyzji Rady Czterech Ministrów.

Zdołano osiągnąć porozumienie w sprawie propozycji amerykańskiej, która zaleca, aby wszystkie materiały wojenne i urządzenia wojskowe, znajdujące się w Austrii i nie będące pochodzenia sojuszniczego, zostały całkowicie zniszczone lub zdemilitaryzowane.

(Dalszy ciąg konferencji na stronie drugiej.)

Pisarze radzieccy u G. B. Shaw'a

LONDYN. 28.3. (obsł. wł.) W dniu wczorajszym grupa członków delegacji Rady Najwyższej ZSRR zwiedzała Uniwersytet Londyński. **W godzinach wieczornych członkowie delegacji znani pisarze radzieccy Fadjejew i Simonow złożyli wizytę wielkiemu pisarzowi angielskiemu Bernardowi Shaw.**

LONDYN, 28. 3. (obsł. wł.) — Bawiąca w Anglii delegacja Rady Najwyższej ZSRR zwiedziła wczoraj marynarkę wojskową w Portsmouth. W godzinach wieczornych **speaker parlamentu wydał przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej,** na którym obecny był premier rządu angielskiego **Attlee oraz członkowie gabinetu brytyjskiego.**

Woj. śląsko-dąbrowski gen. A Zawadzki złożył na rzecz powodzian 1.000.000 złotych

Śląsk — ofiarom powodzi

W dalszym ciągu akcji pomocy powodzianom społeczeństwo śląsko - dąbrowskie w odpowiedzi na nasz apel przekazuje wciąż nowe sumy pieniężne na ten cel, przy czym świat pracy — zgodnie z tradycją — przoduje wyraźnie i na tym odcinku.

WOJEWODA ŚLĄSKO - DĄBROWSKI, GEN. ALEKSANDER ZAWADZKI IMIENIEM URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KATOWICACH ZŁOŻYŁ NA FUNDUSZ POMOCY OFIAR POWODZI 1.000.000 ZŁOTYCH.

ROBOTNICY WYTWÓRNI WAGON. I MOSTÓW W CHORZOWIE
uchwalili

PRACOWAĆ PRZEZ TRZY NIEDZIELE NA RZECZ POWODZIAN PRZYNIESIE TO OKOŁO MILIONA ZŁOTYCH

CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOW. W POLSCE ZAŁOGA PAŃSTWOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE

na odbytym w dniu wczorajszym zebraniu postanowiła opodatkować się na rzecz akcji pomocy powodzianom w wysokości 1 procent od zarobków miesięcznych co przyniesie około

250.000 ZŁOTYCH.

Niezależnie od tego partie polityczne i organizacje młodzieżowe na terenie fabryki zadeklarowały

6.000 ZŁOTYCH.

ZAŁOGA PAŃSTWOWEJ FABRYKI WYROBÓW SZKLANYCH W ZAWIERCIU

kontynuując uchwałę konferencji międzypartyjnej z dnia 26. 3. 1947 przeznaczyła zarobek pół dniówki na pomoc powodzianom, **co w końcowym efekcie da około**

100.000 ZŁOTYCH.

Do analogicznej ofiary załoga Państwowej Fabryki Wyrobów Szklanych w Zawierciu wzywa m. in.

HUTĘ ZAWIERCIE (dawn. Hulczyński)

Na apel odpowiedzieli również robotnicy i pracownicy

FABRYKI GALANTERII METALOWEJ „GALMET" W SOSNOWCU

rekrutujący się z bratnich partii robotniczych, przez zadeklarowanie na akcję pomocy powodzianom

12.170 ZŁOTYCH

W dalszym ciągu do łańcucha ofiarności przyłączyli swoje ogniwo

CZŁONKOWIE ZWIĄZKU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W GLIWICACH,

którzy przekazali na ten cel w imieniu **KOŁA, SKLEPU C. H. D. NR. 68** oraz restauracji **„GLIWICZANKI"** pod Zarządem Zw. B. W. P.

50.000 złotych.

IZBA RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWA W KATOWICACH złożyła na ręce ob. Wojewody, **gen. A. Zawadzkiego,** jako ofiarę na dotkniętych klęską powodzi

Robotnik śląski spieszy z pomocą

Na rzucony przez nas apel i zainicjowaną zbiórkę na rzecz powodzian, pierwszy odpowiedział świat pracy Śląska i Zagłębia. Odpowiedział jak zawsze czynem w tym samym niemal dniu, w którym rzucono doń hasło pomocy nieszczęśliwym braciom. Na całym szeregu hut, kopalń i fabryk rozpoczęto natychmiastową zbiórkę pieniężną i materiałową na rzecz dotkniętych klęską katastrofy żywiołowej.

Pierwsi odezwali się na wezwanie o pomoc powodzianom pracownicy fabryki „Piechowice" koło Jeleniej Góry, składając skromny, ale z głębi serca płynący dar w postaci pieniędzy, papierosów, odzieży i bielizny. Za nimi podążyli metalowcy, składając już z samego rana następnego dnia po naszym apelu — 100 tys. złotych na ten cel. Następne ofiary śląskiego świata pracy zaczęły napływać w coraz szybszym tempie. Robotnicy i pracownicy huty „Pokój" z Nowego Bytomia złożyli w naszej redakcji, zebraną wśród siebie imponującą sumę pół miliona złotych. Załoga huty „Florian" w Świętochłowicach ofiarowała 70 tys. złotych itd. itd. Dalsze ofiary napływają bez przerwy, powiększając z godziny na godzinę fundusz pomocy powodzianom.

Akcja ta dowiodła jeszcze raz, że ofiarność robotnika i pracownika śląskiego, jest niemal bezgraniczna. Spieszy on z pomocą wszędzie tam, gdzie tego wymaga konieczność, gdzie chodzi o pomoc swym współrodakom, Ojczyźnie czy współtowarzyszom pracy. Dowodów tego mieliśmy już dziesiątki. Robotnik śląski i zagłębiowski stanął pierwszy przy swych warsztatach pracy do odbudowy zniszczonego przemysłu, uruchomienia setek kopalń, hut i walcowni — słowem całego potężnego aparatu wytwórczego tej krainy czarnych diamentów.

W warunkach niesłychanie ciężkich, nie oglądając się na zapłatę i zaszczyty toczył on ciężką walkę pod ziemią o nasz węgiel, w żarze pieców hutniczych o wysokość produkcji stali, na kolejach o sprawność transportu, w urzędach o uruchomienie machiny administracyjnej Państwa, — słowem był na posterunku wszędzie tam, gdzie tego wymagało dobro narodu i Ojczyzny.

Nie zabrakło go również i tam, gdzie chodziło o wyraźną pomoc swym współbraciom. Wielki jest jego udział w akcji odbudowy Warszawy, historyczny niemal czyn budowy mostu Poniatowskiego w stolicy, patriotyczna akcja wysyłania w zimie węgla dla marznącej Warszawy pod hasłem „Śląsk Warszawie" nie brakło również robotnika śląskiego przy orce, siewie i zbiorach na wsiach Ziem Odzyskanych. Tam właśnie świat pracy Śląska i Zagłębia zawarł wieczysty sojusz robotniczo-chłopski, przypieczętowany obecną akcją pomocy powodzianom, w przeważającej części właśnie chłopom.

Akcja pomocy powodzianom zatacza coraz szersze kręgi na naszym terenie, ogarniając stopniowo wszystkie huty, kopalnie, urzędy i zakłady pracy Śląska i Zagłębia. Przybiera ona już formy konkretnej wielkiej ofiary świata pracy na rzecz powodzian. Wskazane więc byłoby i pożądane, aby za pięknym przykładem robotników, hutników, górników, czy urzędników Śląska poszły również sfery kupieckie, handlowe, wolne zawody, inicjatywa prywatna itp.

Wzywamy do ofiarności na powodzian całe społeczeństwo Śląska i Zagłębia.

Mowa ta sama tylko orkiestra nieco inna

Musi krzyczeć żeby go usłyszano

Echa orędzia Trumana

Johannes Steel, niezależny korespondent amerykański, który udał się do Moskwy na własną rękę, nie zaś z listy Departamentu Stanu stwierdził, że mowa prezydenta Trumana nikogo w Związku Radzieckim nie zdziwiła i nie wywołała większego wrażenia w politycznych kołach Moskwy. „Rosjanie — pisze Steel — uważają mowę tę za prowokację wymierzoną przeciwko konferencji w Moskwie ale nie zamierzają dać się sprowokować. Gdyby tak ostra mowa została wygłoszona przez człowieka kalibru Roosevelta, wywołałaby z pewnością duże zaniepokojenie ale Truman jest politykiem tak małej miary, że musi krzyczeć, by go usłyszano. Rosjanie uważają, że mowa ta nie przyniosła nowych momentów. Jeden z wysokich urzędników radzieckich powiedział: „Słyszymy tę samą mowę od 30 lat. Mowa jest ta sama, tylko orkiestra jest nieco inna, mianowicie atomowa".

Olbrzymia żywotność ludzi odbudowujących Warszawę

Konferencja prasowa u sen. Stassena

WARSZAWA 28. 3. (obsł. wł.). Jak wiadomo w Warszawie przebywa kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych, gubernator stanu Minnesota p. Stassen, który odbywa podróż po krajach europejskich.

Wczoraj p. Stassen przyjął dziennikarzy polskich i zagranicznych na konferencji prasowej.

Na pytanie dziennikarzy p. Stassen oświadczył, że interesują go głównie problemy gospodarcze i nimi się tylko interesuje. Zwiedziłem — mówił p. Stassen — wytwórnię optyczną i fabrykę czekolady „Wedla". Rozmawiałem z robotnikami, dyrektorami i członkami związków zawodowych. **Odbyłem konferencję na tematy gospodarcze z Prezydentem Bierutem, z Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Gomułką i prezydentem Warszawy Tołwińskim oraz przywódcami związków zawodowych.** Obecnie zamierzam spotkać się z wyższymi urzędnikami i przedstawicielami opozycji.

Warszawa jest naprawdę straszliwie zniszczona, ale zauważyłem olbrzymią żywotność ludzi pracujących nad jej odbudową

Na zapytanie dziennikarzy p. Stassen odmówił komentowania polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, gdyż — jak oświadczył — przed złożeniem oświadczenia w tej sprawie chciałby się porozumieć z przywódcami partii republikańskiej. Na pytanie, jaki jest stosunek Ameryki do niebezpieczeństwa agresji niemieckiej p. **Stassen odpowiedział, że t. zw. szarzy ludzie w Stanach Zjednoczonych gorąco sobie życzą zabezpieczenia przed nową niemiecką agresją. Szarzy ludzie w Stanach Zjednoczonych — mówił p. Stassen — chcieliby mieć pewność, że nigdy już nie zagrozi światu niebezpieczeństwo niemieckie.**

Na zakończenie odpowiedział na pytanie dotyczące polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych i stwierdził, że on stanowczo sprzeciwiał się wprowadzeniu ustawy, godzącej w interesy ludzi pracy. Takie ustawy — zakończył p. Stassen — wielokrotnie były dyskutowane i zawsze się im sprzeciwiałem.

Czy partia komunistyczna w USA będzie wyjęta spod prawa?

NOWY JORK, 28. 3. (obsł. wł.) Komisja Izby Reprezentantów, przeprowadziła przesłuchania pewnych polityków w związku z projektem ustawy o uznanie partii komunistycznej za organizację nielegalną. Na forum komisji przemawiał m. in. b. prezydent Stanów Zjednoczonych **Herbert Hoover.** Mówca oświadczył, że komuniści dążą do obalenia rządu. Sprzeciwił się jednak postawieniu partii komunistycznej poza prawem.

Naczelny Komitet Obywatelski przystępuje do organizacji pomocy powodzianom

Najwyższe czynniki państwowe przystąpiły do organizowania ogólnospołecznej akcji pomocy powodzianom. W tych dniach powstaje Naczelny Komitet Obywatelski Pomocy Powodzianom, który przeprowadzi zbiórkę na terenie całego kraju w pieniądzach, odzieży i w naturaliach, przede wszystkim w zbożu, koniecznym dla wyżywienia ofiar powodzi i na zasiewy zniszczonych terenów.

Zebranie Naczelnego Komitetu odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Zostaną ustalone dla poszczególnych grup społecznych normy składek na rzecz powodzian. Nie czekając na te normy, dziś już wszyscy obywatele powinni składać według swoich możliwości wpłaty pieniężne i w naturze. Potrzeby są bardzo wielkie. Przedterminowo wpłacone datki będą zaliczone w dalszym ciągu [illegible] obywatela normy według [illegible] prze Naczelny Komitet Obywatelski.

Rozwiązanie problemu uchodźców jednym z warunków trwałego pokoju

Problem uchodźców albo, jak ich nazywają Anglicy „d. p." (displaced persons — osoby przesiedlone) **jest jednym z najbardziej palących problemów w powojennej Europie.** W rezultacie wojny miliony osób okazały się z dala od swych krajów ojczystych, bądź dobrowolnie emigrując, bądź trafiając do niewoli lub do obozów pracy w Niemczech hitlerowskich. Po wojnie wszyscy oni uzyskali możliwość powrotu do ojczyzny. Nie wszyscy jednak z tej możliwości skorzystali. W Niemczech (w zachodnich strefach okupacyjnych) tylko w obozach dla „d. p." znajduje się dotychczas **827.000 osób. Wśród nich — 237.000 Polaków i 222.000 obywateli radzieckich.** W Austrii znajduje się **534.000 uchodźców, z nich 90.000 w obozach.**

Kto tworzy tę olbrzymią masę „displaced persons"? Dlaczego nie chcą oni wracać do ojczyzny? Wielu z nich — to świadomi faszyści i wrogowie demokratycznych reżimów w swych krajach. Widzimy wśród nich przestępców wojennych, których niemało jest w armii Andersa, rosyjskich własowców, ukraińskich banderowców, serbskich czetników, chorwackich ustaszów. Są to zdrajcy, którzy boją się kary swych narodów. Niewątpliwie jednak **większość uchodźców — to uczciwi obywatele, którzy nie mają czego obawiać się w swych krajach, a na odwrót, tak potrzebni są dla ich odbudowy. Jeśli mimo to nie decydują się oni na powrót, to przyczyn należy szukać nie tyle w nich samych, ile w czynnikach zewnętrznych.**

Przyczyny te ujawnił w swych wystąpieniach na posiedzeniach Komitetu Koordynacyjnego, wyłonionego przez Wielką Czwórkę w Moskwie, min. **Wyszyński, który wykazał, że obozy dla „d. p." w zachodnich strefach okupacyjnych stały się ośrodkami faszyzmu.** Na czele wielu z nich stoją byli hitlerowcy i nawet gestapowcy. W obozach tych znajdują schronienie liczni przestępcy wojenni, którzy w swoim czasie zdradzili swe narody i poszli na służbę do Hitlera. Szeroko prowadzi się tam oszczerczą kampanię przeciw rządom ZSRR, Polski, Jugosławii, agitację przeciw powrotowi do kraju. Szerzą się plotki o trzeciej wojnie, a także tak dobrze znane nam plotki o wywożeniu na Sybir wszystkich powracających.

Anglicy i Amerykanie zwykle usprawiedliwiają taki stan rzeczy piękną frazeologią o prawie azylu, o wolności słowa i o niedopuszczalności przymusu. Ostatni argument jest naciągnięty i bezpodstawny, gdyż nikt nie proponuje stosowania przymusu czy presji w celu powrotu uchodźców (oprócz oczywiście przestępców wojennych, którzy służyli Hitlerowi). Pierwsze zaś dwa argumenty wyglądają co najmniej na demagogiczne. **Jeśli władze anglo-amerykańskie tak troszczą się o „wolność" i „demokrację", to dlaczego, tolerując propagandę faszystowską, nie dopuszczają często do obozów literatury i prasy demokratycznej, która by otworzyła oczy wielu z uchodźców, dając im prawdziwy obraz tego, co dzieje się w ich krajach? Dlaczego stawia się wszelkie przeszkody oficjalnym przedstawicielom rządów ZSRR, Polski i Jugosławii, kiedy ci chcą dostać się do obozów i porozumiewać się z znajdującymi się tam ludźmi? Dlaczego władze okupacyjne pozwalają na systematyczne oszukiwanie i zastraszanie uchodźców przez oficerów Andersa, Własowa, Pawelicza?**

Min. Wyszyński złożył na posiedzeniu Komitetu wniosek o zezwolenie oficjalnym przedstawicielom krajów sojuszniczych na swobodne zwiedzanie obozów uchodźców. Wniosek ten został jednak poparty tylko przez przedstawiciela francuskiego. Brytyjski delegat **gen. Robertson** odpowiedział:

„W kwestii tej delegacja Zjednoczonego Królestwa nie zajęła jeszcze żadnego stanowiska".

Wymijającą odpowiedź dał i przedstawiciel amerykański.

Gdzie są źródła takiego, niezbyt demokratycznego stosunku do problemu „d. p."?

Widocznie **pewne koła jeszcze nie zrezygnowały z tego, by osłabić demokratyczne państwa Europy wschodniej, by stwarzać ogniska niepokoju w Europie, by zachować grupy uchodźców, jako pewne atuty polityczne.** Dlatego właśnie zachowuje się oddziały „królewskiej armii Jugosławii", Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, niemiecki „Korpus Pracy".

Delegacja radziecka, na ogół popierana przez delegację francuską, walczy w Moskwie o likwidację ognisk faszyzmu, o ułatwienie powrotu do kraju uchodźcom, o oddanie w ręce sprawiedliwości przestępców wojennych. **Stosunek delegacji Anglii i USA do tego problemu będzie jednym z mierników szczerości ich intencji, ich chęci do osiągnięcia porozumienia. Rozwiązanie problemu uchodźców jest bowiem choć nie najważniejszym, lecz jednym z nieodzownych warunków ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy Niemiec, a więc i trwałego pokoju w Europie.**

Stanowisko radzieckie zbiega się ze stanowiskiem Polski, która jest conajmniej w tym samym stopniu zainteresowana w rozwiązaniu problemu uchodźców i już nie raz wypowiadała się oficjalnie w tej sprawie.

Od decyzji moskiewskiej w sprawie obozów dla uchodźców zależy w znacznej mierze los setek tysięcy naszych rodaków. A los ten musi już wkrótce się rozstrzygnąć, choćby dlatego, że jak niedawno oficjalnie zawiadomiono, **działalność UNRRA w obozach „d. p." kończy się w czerwcu br. i potem uchodźcami nikt opiekować się nie będzie.** Jak wiadomo, żołnierze polscy pracują już w Anglii i we Francji, w Brazylii i w Argentynie, na Malajach i na Madagaskarze. Władze W. Brytanii wysyłają na pracę do Niemiec wszystkich Polaków, którzy nie chcą przystąpić do PKPR. Obecnie prowadzą pertraktacje o werbunku „d. p." Holandia i Wenezuela.

Czyż rzeczywiście Polacy muszą jechać do tak odległych krajów, gdy potrzebuje ich ojczyzna? Amnestia pozwala wszystkim uchodźcom polskim wracać bez obaw do kraju. Prezydent Bierut i Premier Cyrankiewicz wezwali w swych przemówieniach radiowych wszystkich rodaków do powrotu. Lecz by ich apel doszedł rzeczywiście do każdego Polaka za granicą trzeba, by przedstawiciele Rządu RP mieli możność swobodnego dostępu do wszystkich obozów. Dlatego w pełni popieramy propozycje min. Wyszyńskiego.

W. KUBALSKI

Świat w 24 godzinach

Pomyślne zakończenie rokowań czesko-węgierskich

PRAGA 28. 3. (obs. wł.) — Czesko-węgierskie rokowania w sprawie wymiany mniejszości narodowych zakończyły się dzisiaj w Bratysławie zawarciem porozumienia. Podpisany układ wejdzie w życie z dniem 8 kwietnia br. i postanawia, że w pierwszej połowie kwietnia oba kraje przeprowadzą wymianę mniejszości narodowej. Chodzi tu o poważną grupę Węgrów zamieszkujących Słowację i kilkadziesiąt tysięcy Słowaków, zamieszkujących Węgry.

Niewdzięczni Niemcy

Demonstracje antybrytyjskie w Niemczech

LONDYN 26. 3. (obsł. wł.) — Ponad 100 tys. tłum Niemców demonstrował dzisiaj na ulicach Düsseldorfu przeciwko obniżeniu racji żywnościowych w strefie brytyjskiej. Podobne manifestacje antybrytyjskie odbyły się w szeregu innych miast Zagłębia Ruhry i Nadrenii. **Demonstranci obrzucali brytyjskie pojazdy wojskowe kamieniami i wznosili wrogie okrzyki pod adresem W. Brytanii.**

Terror w Turcji

ANKARA, 28. 3. (obsł. wł). — Według doniesień gazety „Dżum huriet" w Izmirze aresztowano trzech działaczy rozwiązanej tureckiej robotniczo - chłopskiej partii socjalistycznej.

Sprawa Palestyny na sesji O. N. Z.

LONDYN 28. 3. (obsł. wł). W kołach politycznych Londynu krąży wiadomość, że specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla rozpatrzenia problemu Palestyny zwołana będzie zapewne z końcem maja lub z początkiem czerwca br.

Votum zaufania dla rządu Belgii

BRUKSELA, 28. 3. (obsł. wł.) W dniu 26 bm. parlament belgijski większością 148 głosów przeciwko 13 wyraził votum zaufania rządowi belgijskiemu. 22 posłów wstrzymało się od głosowania.

Delegacja radz. Zw. Zaw. wyjechała do Pragi

MOSKWA. 28.3. (obsł. wł.) W dniu dzisiejszym udała się do Pragi drogą powietrzną delegacja radzieckich związków zawodowych, na czele której stoi M. Kozin oraz pełnomocnik radzieckich związków zawodowych obwodu leningradzkiego G. Worłzew.

Tylko na płaszczyźnie braterstwa ludów mogą się rozwijać stosunki francusko-indochińskie

Stanowisko komunistów francuskich

PARYŻ. 28. 3. (obsł. wł.). Dzisiaj rano odbyło się w Paryżu posiedzenie biura politycznego francuskiej partii komunistycznej pod przewodnictwem **Maurice'a Thorez'a.**

Po zakończeniu posiedzenia wydano komunikat stwierdzający, że w czasie ostatniej debaty przeprowadzonej w Zgromadzeniu Narodowym nad przyszłością Indochin, frakcja parlamentarna partii komunistycznej zajęła stanowisko zgodne z interesami narodu i Republiki Francuskiej. Stosunki francusko-indochińskie mogą się rozwijać jedynie na płaszczyźnie braterstwa ludów.

Utrzymanie solidarności rządowej pozwoliło na uniknięcie nowego przesilenia rządowego, które reakcja chciała wyzyskać dla walki przeciwko Republice.

Wczorajszej nocy francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło po długich debatach budżet wojskowy na trzeci semestr roku budżetowego w wysokości 45 miliardów franków. Poprzednio preliminarz budżetowy **przewidywał na wydatki wojskowe 50 miliardów franków, później jednak obniżono sumę wydatków o 10 proc.**

Wyrok śmierci na lekarzy hitlerowskich

FRANKFURT, 28. 3. (obsł. wł.) Trybunał wojskowy we Frankfurcie skazał lekarzy niemieckich dr. Hansa Bodo-Gorgasa i **dr Adolfa Walmanna** na karę śmierci na procesie przeciwko lekarzom i załodze sanitarnej zakładu leczniczego Hademar.

Reszta oskarżonych otrzymała kary więzienia do 8 lat. Wszyscy **oskarżeni stali pod zarzutem nieludzkiego traktowania i mordowania chorych w lecznicy Hademar.**

Budżet wojskowy uchwalony

Paryż, 28. 3, (obsł. wł.) Nowomianowany wysoki komisarz francuski w Indochinach **Beaulerte** opuścił dzisiaj Paryż udając się drogą powietrzną do Indochin. W drodze na lotnisko w Paryżu towarzyszyli nowemu komisarzowi minister kolonii Moutel, gen. **Leclerq** oraz inne osobistości z ministerstwa kolonii. **Komisarz Beaulerte** oświadczył przed opuszczeniem Paryża, że zrobi wszystko, aby nie zawieść pokładanych w nim nadziei.

Nie przeszli przez sito denazifikacyjne

Naukowcy niemieccy w Stanach Zjednoczonych — to znani hitlerowcy

Jedno z pism amerykańskich, „New Yorker" w korespondencji z naukowo-wojskowych instytutów badawczych podaje ciekawe szczegóły na temat uczonych pracujących w tych instytutach i prowadzących prace badawcze.

„New Yorker" donosi, że **niektórzy z pracujących dziś na terenie Stanów Zjednoczonych naukowców niemieckich — to hitlerowcy, znani ze swych przekonań i działalności, w partii hitlerowskiej.**

Korespondent pisze: „**Znaczna większość ustrojonych w białe kitle laboratoryjne panów nie przeszła nawet przez najrzadsze sita denazifikacyjne.** Ponieważ ich praca mogła się przydać naszemu sztabowi, nie pytano ich o to, co robili przed wojną i w czasie jej trwania. A wyniki takich pytań byłyby nieraz ciekawe. Na przykład prof. Hoffmeister, specjalista od wszelkich materiałów wybuchowych i znawca zagadnień pirotechnicznych (szczególnie w zakresie rakiet) **mógłby opowiedzieć o, z jego inicjatywy dokonywanych eksperymentach w obozach koncentracyjnych, gdzie badano na ludziach działanie wydzielanych przez pewne bomby gazów duszących.**

Nacjonalizacja przemysłu ukończona

Oświadczenie prem. Gottwalda

PRAGA. 28.3. (obsł. wł.) Premier rządu czechosłowackiego Gottwald w rozmowie z korespondentem dzienników amerykańskich oświadczył, iż rząd czechosłowacki uważa nacjonalizację przemysłu w Czechosłowacji za ukończoną. Odbudowa Republiki Czechosłowackiej w ramach planu 2-letniego, zaznaczył Gottwald, w wysokim stopniu zależy od pokojowego rozwoju całego świata. W dużej mierze do przeprowadzenia upaństwowienia życia gospodarczego przyczyniła się polityczna jedność narodu czechosłowackiego, przy czym — podkreślił premier Gottwald — pełne prawa przysługujące przedsiębiorstwom prywatnym na równi z upaństwowionym przemysłem.

Członkowie misji UNRRA u ministra aprowizacji i handlu

Minister aprowizacji i handlu W. Lechowicz przyjął ostatnio szefa misji UNRRA w Polsce dyr. Sabina oraz członków misji.

W czasie dłuższej rozmowy omówiono obszernie obecną sytuację aprowizacyjną Polski oraz szereg aktualnych problemów z tej dziedziny, w szczególności zaś poruszono sprawę rozmiarów pomocy żywnościowej, którą Polska otrzyma w czasie najbliższym.

Delegacja UNRRA dała wyraz przekonaniu, że pomoc ta będzie wydatna i przyczyni się do dalszej odbudowy życia gospodarczego kraju.

Jak władze brytyjskie tłumią strajki na Malajach?

Korespondent londyńskiej „**Tribune**" podaje szczegóły tłumienia strajku robotników na plantacjach na terenie Archipelagu Malajskiego. Według sprawozdania „**Tribune**" metody tłumienia strajku przypominają „najlepsze czasy" rządów brytyjskich gubernatorów na tym obszarze w epoce wiktoriańskiej. **Po prostu strajkujących robotników poddaje się masowej chłoście, po której jeżeli strajkujący trwają w uporze, są wtrącani do ciemnic i żywieni odpadkami.** „Tribune" zapytuje czy dzieje się to z wiedzą rządu labourzystowskiego.

„Stosujcie najbardziej bezlitosny terror"

Na rozkaz faszysty Zerwasa aresztowania demokratów w Grecji przybrały niespotykane dotąd rozmiary

ATENY. 28.3. (obsł. wł.) Stojący w Grecji terror antydemokratyczny wzmaga się z każdym dniem, przybierając okrutne formy. Minister porządku publicznego Zerwas otwarcie nawołuje do wyniszczenia wszystkich demokratów

W mieście Verii — oświadczył on, że przeciwko elementom demokratycznym będzie stosowany „najbardziej bezlitosny terror"

Przed wyjazdem do Salonik — minister Zerwas oświadczył oficerom policji Pireusu, że mają być gotowi by na rozkaz ministerstwa zniszczyć wszystkich lewicowców.

Fala terroru przybrała na sile przede wszystkim w tych rejonach, które zwiedził minister Zerwas.

Gazety donoszą, że w wioskach Kitros, Nea i innych banda Menasisa uprowadziła ponad 1000 mieszkańców, znęcając się nad nimi w nieludzki sposób.

W mieście Kawalle dokonano masowych aresztowań wśród przedstawicieli organizacji EAM i organizacji EPON.

Policja codziennie aresztuje w Atenach kilkadziesiąt ludzi. W czasie obchodu 126-ej rocznicy dnia wyzwolenia Grecji spod jarzma Turcji policja zaaresztowała wielu obywateli, którzy rozdawali ulotki EAM, nawołujące do ustanowienia pokoju i zaprzestania wojny domowej.

PROJEKT TRUMANA na forum Kongresu USA

Kampania protestacyjna amerykańskiej partii robotniczej

NOWY JORK 28. 3. (obsł. wł.) Komisje zagraniczne amerykańskiego Kongresu przeprowadzają dzisiaj dalsze przesłuchanie w sprawie projektu prezydenta udzielenia pomocy Grecji i Turcji. W kołach Kongresu utrwala się coraz bardziej opinia że decyzja Kongresu w sprawie przyjęcia lub odrzucenia projektu prezydenta nie zapadnie w żądanym terminie 31 marca br.

W międzyczasie komisja wysłuchała dalszych zeznań czołowych osobistości amerykańskiego świata politycznego w sprawie projektu Trumana.

Jednym z mówców był b. sekretarz handlu i wiceprezydent USA **Henry Wallace. Wallace oświadczył, że Grecja powinna otrzymać pomoc jedynie gospodarczą i to po wprowadzeniu u siebie daleko idących reform politycznych i społecznych. Wallace sprzeciwił się kategorycznie udzieleniu jakiejkolwiek pomocy Turcji.**

NOWY JORK 28. 3. (obsł. wł.) Wygłaszając przemówienie na masowym wiecu zwołanym z inicjatywy „amerykańskiej rady dla walki o demokratyczną Grecję" członek rady municypalnej miasta Nowego Jorku, działacz robotniczy Connally **nawoływał do przeprowadzenia kampanii na szeroką skalę, skierowanej przeciwko zagranicznej i wewnętrznej polityce Trumana.**

Oświadczając, że amerykańska partia robotnicza stanu Nowy Jork przeprowadzi w dniach najbliższych szeroką kampanię protestacyjną przeciwko programowi Trumana, wezwał Connally wszystkich Amerykan o niedopuszczenie do tego, ażeby wewnętrzna antykomunistyczna kampania w Stanach Zjednoczonych doprowadziła do rozłamu wszystkich sił postępowych.

NOWY JORK, 28. 3. (obsł. wł.) Amerykański minister wojny Patterson oświadczył dzisiaj, że rządowy projekt udzielenia pomocy Grecji i Turcji nie zmierza w kierunku wojny lecz przyczyni się do ugruntowania pokoju powszechnego. (Czy drogą zwalczania demokratycznych sił w Grecji i Turcji? Na ten cel przeznaczono przecież — sądząc z dotychczasowych oświadczeń członków reakcyjnych rządów tych państw — ewentualną pomoc U. S. A. Przyp. red.).

Wzrasta bezrobocie w Nowym Jorku

NOWY JORK. 28.3. (obsł. wł) Prasa amerykańska wyraża zaniepokojenie, z powodu dającego się zauważyć wzrostu bezrobocia w Nowym Jorku. Gazeta „New **York Post" donosi, że w ciągu ostatnich miesięcy liczba bezrobotnych w stanie New York zwiększyła się o pół mil. ludzi.**

Zwią ki zawodowe krytykują brytyjski plan gospodarczy

LONDYN, 28. 3. (obsł. wł.) — Rada naczelna brytyjskich związków zawodowych ogłosiła dzisiaj sprawozdanie na temat rządowego planu gospodarczego. **Sprawozdanie Naczelnej Rady Związków Zawodowych zwraca uwagę rządu na niebezpieczeństwo wytyczania zbyt wysokich i dalekich celów dla pewnych gałęzi przemysłu z pominięciem interesów innych gałęzi wytwórczości.** Rada zaleca utrzymanie równowagi pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji, **natomiast w wypadku produkcji węglowej, sprawozdanie uważa plan rządowy za minimalny i proponuje podniesienie poziomu wydobycia rocznego do 250 milionów ton na dalszą metę i 220 mil. ton w roku bieżącym.** Plan ten miałby być osiągnięty przez wchłonięcie jak największej ilości robotników do przemysłu węglowego.

Na skutek starań Polskiej Misji Wojskowej

repatriacja z Anglii zostanie przyśpieszona

LONDYN, 28. 3. (obsł. wł.). Sprawa transportu żołnierzy polskich, pragnących powrócić do Polski, a przebywających obecnie w obozach w Anglii, wydaje się być pomyślnie załatwiona na skutek starań Polskiej Misji Wojskowej, przebywającej w W. Brytanii. **Władze brytyjskie uruchomią obecnie cały szereg statków transportowych, które wkrótce zaczną przewozić żołnierzy polskich do kraju. Najbliższy transport z Anglii ma odejść w dniu 31. marca, statkiem „Prince", na pokładzie którego przewiezionych ma być 1.800 osób w tym 500 osób cywilnych, stanowiących rodziny żołnierzy. Następny transport w ilości 1.300 żołnierzy odejdzie w następnym tygodniu na statku „Victore". W dniu 5, kwietnia odejdzie transport około 1.900 żołnierzy, 21. kwietnia 1.300 żołnierzy, 24. kwietnia 1.450 żołnierzy, 30 kwietnia około 2000 osób, 4. maja 1.800 osób. 7. maja 1.300 osób i 10. maja 1.450 osób.**

Gdzie jest Martin Bormann?

WASZYNGTON, 28.3. — (obsł. wł.) Jak donosi agencja Reutera, **ministerstwo spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych rozesłało wszystkim poselstwom amerykańskim pakiety zawierające fotografie Martina Bormanna.**

Jak wiadomo, międzynarodowe władze sojusznicze poszukują w dalszym ciągu Martina Bormanna skazanego zaocznie na śmierć.

Kroki przedsięwzięte przez ministerstwo spraw zagranicznych USA pozostają w związku z rozpowszechnianymi w tych dniach nieskontrolowanymi pogłoskami o przebywaniu Martina Bormanna w jednym z krajów europejskich.

NOWY EKSPRESS Warszawa - Praga

PRAGA, 28. 3. (obsł. wł.) **Dzięki porozumieniu władz kolejowych Polski i Czechosłowacji — uruchomiony zostanie w najbliższym czasie nowy ekspres na linii Warszawa — Praga przez Międzylesie.** Władze czechosłowackie ustosunkowały się przychylnie do **projektu polskich władz kolejowych.**

Walka ze szkodnictwem
w życiu gospodarczym

Jesienią ub. roku ceny towarów wolnego rynku bez uzasadnionej przyczyny ekonomicznej przejawiły spekulacyjną tendencję zwyżkową. Od tamej pory z pewnymi zahamowaniami w okresie zimowym, artykuły znajdujące się w wolnym obrocie towarowym i to zarówno żywność jak wyroby przemysłowe stają się od czasu do czasu przedmiotem spekulacji. Spekulanci tłumaczą swoje postępowanie prawem odkupu i obawą wyprzedania się, tak jakby w Polsce masa towarowa na rynku malała, a nie ustawicznie rosła.

Do spekulanckiego apelu przyłączają się grupy mniej odpornego kupiectwa i wreszcie istniejący stan rzeczy znajduje czasami nawet wyraz w cennikach urzędowych. Tak więc częstokroć mające swe źródło w spekulacyjnym chwycie zwyżka ceny stanowi o poziomie kosztów utrzymania i zaopatrzenia ludności miast i wsi.

Wystarczy, żeby skład spółdzielczy lub prywatny hurtownik przetrzymał przez kilka dni zapasy zapałek czy soli. Wystarczy, żeby dowcipny „wtajemniczony" spekulant szepnął o mającej się rzekomo ukazać niebawem emisji banknotów 5-tysięcznych i 10-tysięcznych, a strachliwy wolny rynek reaguje natychmiast zwyżką.

Codziennie prasa krajowa podaje fakty ukarania szkodników, którzy pracę zawodową kupca zamienili w proceder spekulacji i oszustwa. Państwo i opinia publiczna wypowiedziały walkę tym szkodliwym elementom naszego gospodarstwa narodowego. Władze Milicji Obywatelskiej, Ochrony Skarbowej wespół z przedstawicielami czynników społecznych i obywatelskich sporządziły w miesiącu lutym 1653 protokóły przeciw spekulantom i wymierzyły im kary pieniężne w wysokości 1.806.116 złotych, a także zarządziły konfiskatę towarów, które były przedmiotem spekulacji na sumę złotych 6.157.686 złotych. Cyfry te jak widzimy, są nikłe w stosunku do możliwości, jakimi powinno dysponować Państwo w ściganiu elementów spekulacyjnych.

Spekulacja artykułami pierwszej potrzeby, które przede wszystkim są niezbędne dla robotnika i jego rodziny, spekulacja artykułami, które potrzebne są chłopu w jego gospodarstwie — to dopiero jedna z licznych dziedzin działalności nieuczciwego kupca, przynoszącego mu olbrzymie i niczym nieusprawiedliwione dochody.

Nie na tym jednak ogranicza się możność okradania przez paskarskie i spekulanckie elementy Państwa i jego obywateli. **Drugim chwytem niemniej często stosowanym jest ukrywanie przez pewną część sektora gospodarki prywatnej dochodów i zysków przed Państwem** — to jest przed działającymi w jego imieniu władzami skarbowymi. Ten odcinek spekulacji i nadużyć nieznany szerszym kołom naszego społeczeństwa, jest dla gospodarki narodowej niemniej groźny i szkodliwy, jak wyżej opisany. Uchylanie się od świadczeń podatkowych wkalkulowanych przecież w ceny towarów, za które płaci konsument jest pospolitym przestępstwem i nieuczciwą konkurencją w stosunku do kupca nie uprawiającego tego procederu. Czymże uzasadnić nierzetelność prowadzenia ksiąg taka firma, jak „Kasa Targowa" sp. z o. o. w Warszawie, która za rok 1945 i 1946 oszukała Skarb Państwa **na 48.268.364 złote, albo pan Aleksander Pawlicki z Leszna, który prowadzi wagonowy handel końmi i podaje fikcyjne nazwiska odbiorców wagonów.**

Przykładów takich można przytoczyć więcej. O rozmiarach tych nieuczciwości niech świadczą cyfry: **w lutym wykryto 2.047 przestępstw skarbowych, w których stwierdzono uszczuplenie podatków na sumę złotych 132.790.340.** Wymowa cyfr nasuwa poważne wnioski. **Proces przechodzenia dobra narodowego z rąk jego bezpośrednich wytwórców — klasy robotniczej i chłopstwa do spekulacyjnych ośrodków sektoru prywatnego musi być zahamowany. Trzeba zastosować metody, które stworzą całemu kupiectwu jednakowe możliwości rozwoju, które pozwolą na stosowanie godziwych marż zysków, ustalanych dla danych branż. Nie można wreszcie dopuścić, aby uczciwy kupiec został wyparty z rynku przez nieuczciwego konkurenta - spekulanta, okradającego klienta i Skarb Państwa. Wprowadzenie uproszczonej księgowości do przedsiębiorstw prywatnych, wzmożenie kontroli władz skarbowych i Ochrony Skarbowej może dać w przyszłości przy współudziale samorządu kupiectwa polskiego pożądane rezultaty w walce przeciwko paskarstwu i spekulacji.**

Nie można tu pominąć, jeśli się weźmie pod uwagę sprawę spekulacji w dwóch opisanych postaciach najczęściej zresztą nierozłącznych i aspektu politycznego tej złośliwej narośli naszej gospodarki narodowej jaką jest spekulacja i paskarstwo. Mają one bowiem cechy zdecydowanej dywersji gospodarczej. Trzeba zatem do tego zagadnienia podchodzić jako do szkodnictwa gospodarczego.

Te elementy, które działalność swoją opierają na spekulacji muszą być wyparte z życia gospodarczego jako elementy szkodliwe.

S. ST.

W Związku Radzieckim wre praca...



* * *



* * *



Kraje ZSRR zniszczone wojną odbudowują się. Lud radziecki ofiarnością i pracą podnosi z ruin fabryki i huty. Wzrasta produkcja — wzrasta dobrobyt.

(Na zdjęciach: dwa pierwsze od góry huta im. J. Stalina w Kuźniecku, — ostatnie — turbina o mocy 100.000 KW wyprodukowana w leningradzkich zakładach metalowych).

Polski węgiel na rynkach europejskich

Nowy etap
polsko-szwedzkich stosunków handlowych

Jak wiadomo w grudniu ub. roku rozpoczęły się w Sztokholmie polsko - szwedzkie rozmowy handlowe.

Rokowania te zakończyły się 19 marca br. podpisaniem umowy handlowej i płatniczej, regulującej na okres dwunastu miesięcy stosunki handlowe między obu krajami. Umowa ta wejdzie w życie po ratyfikowaniu jej przez ciała ustawodawcze obu państw.

Na podstawie umowy, która stanowi poważny krok na drodze do rozszerzenia i pogłębienia stosunków handlowych między Polską i Szwecją, otrzymamy ze Szwecji towarów o wartości około 110 mil. koron (około 30,5 mil. dolarów).

Szwedzka lista eksportowa obejmuje m. in. **bydło, konie, ryby i śledzie, nasiona, produkty lecznicze i chem., łożyska kulkowe i rolkowe, maszyny m. in rolnicze, akumulatory, sprzęt telefoniczny, rudę żelazną i piryt**

Ponadto, dzięki wielkiemu zapotrzebowaniu na nasz węgiel, udało się naszej delegacji uzyskać zgodę na umieszczenie w Szwecji zamówień inwestycyjnych o wartości około **360 mil. koron** (ok. 10 mil. dol.). Zamówienia te mają głównie dotyczyć materiałów do elektryfikacji — na 101 mil. koron, materiałów technicznych o wartości 78 mil. koron, obrabiarek, maszyn i instrumentów na sumę 40 mil. koron.

Polska ze swej strony zobowiązała się w czasie trwania umowy do dostarczenia Szwecji przede wszystkim 2750 tys. ton **węgla i 350 tys. ton koksu o wartości około 130 mil. koron. Poza tym mamy eksportować m. in. cynk, biel cynkową, żeliwa, sodę prażoną i kaustyczną, porcelanę, fajans, szkło okienne i lane oraz towary włókiennicze. Ogólną wartość naszego eksportu szacuje się na około 205 milionów koron (ok. 57 mil. dol.).**

W związku z tym, że delegacja szwedzka kładła największy nacisk na zwiększenie dostaw naszego węgla, polskiej delegacji handlowej pod przewodnictwem min. Rose udało się osiągnąć duże ułatwienia finansowe, które zostały sprecyzowane w **„Umowie dodatkowej, dotyczącej udziału Szwecji o odbudowie polskiego życia gospodarczego w zamian za dostawy polskiego węgla i koksu".**

Prócz tej umowy, uzyskaliśmy odroczenie na cztery lata spłaty zobowiązań w wysokości 36,5 mil. koron, które zaciągnęliśmy w ramach realizowania kredytu 100 mil. koron, uzyskanego w r. 1945. Otrzymaliśmy również prawo dalszego wyzyskania wspomnianego kredytu w wysokości około 17 mil. koron.

Urząd Kredytu Eksportowego udzielił nam gwarancji umożliwiającej zapłatę zaliczek do wysokości 70 mil. koron, suma ta obejmuje m. in. gwarancję na **2 mil. koron dla częściowego sfinalizowania eksportu bydła do Polski. Niezależnie od tego, dla eksportu 10 tys. koni w ciągu 12-miesięcznego okresu trwania umowy, udzielono dodatkowego kredytu na sumę 15 mil. koron.**

Bardzo ważnym dla naszego przemysłu węglowego jest specjalny protokół w którym **rząd szwedzki zobowiązał się do niestawiania w ciągu 5 lat żadnych przeszkód eksportowi węgla polskiego do Szwecji w rozmiarach do 5 mil. ton rocznie.** Strona polska zobowiązała się dostarczać nie mniej niż 3 mil. ton w pierwszym okresie 12-miesięcznym i 4 mil. ton w ciągu następnych 4 lat.

Delegacja polska oświadczyła, że Polska nie będzie uważała się za zmuszoną do przestrzegania tego protokółu o ile nie zostanie udzielona pomoc szwedzka w odbudowie Polski.

W sumie umowa handlowa stanowi nowy etap w polsko-szwedzkich stosunkach handlowych i wybitnie przyczyni się do szybszej odbudowy naszego kraju.

Niewątpliwie sfinalizowanie jej na tak dogodnych warunkach zostało umożliwione obecnym kryzysem węglowym i dominującą rolę eksportu polskiego węgla na rynkach europejskich.

K. D-SKI

Nowe życie w starym pałacyku

Toruń (RAP). Przedwojenna rezydencja pana Raczkiewicza, piękny pałacyk przy ul. Fredry w Toruniu, ma dziś inny niż przed wojną charakter i innych gospodarzy.

Powstał tu Dom Akademika Demokraty. Sale i pokoje w których przed 7 laty znudzone snobistyczne towarzystwo urządzało wystawne bankiety i rauty, kipią dziś życiem. Tu koncentruje się cały akademicki aktyw. Tu ma swoją siedzibę AZWM — „Życie", Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Akademicki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Tu mają lokal byli uczestnicy walk o niepodległość i demokrację i wiele innych akademickich organizacji politycznych, ideowych, wychowawczych, społecznych i charytatywnych.

Duża, wspaniała sala balowa jest dziś salą posiedzeń, w pięknym okalającym pałacyk parku są korty tenisowe Akademickiego Związku Sportowego, a zainstalowana na parterze spółdzielcza Cukiernia Akademicka jest jedną z pierwszych prób rozpowszechniania spółdzielczości na terenie akademickim. Mimo ciasnoty część pokoi przeznaczono dla niezamożnych studentów, którzy nie zdołali się pomieścić w domu „Bratniej Pomocy". Trudne powojenne życie młodzieży akademickiej znalazło tu własny spokojny azyl, gdzie może się swobodnie rozwijać.

Nowe uregulowanie
amerykańskiego eksportu węgla

Z końcem marca rb Administracja dla Paliw Stałych, która w imieniu rządu amerykańskiego kontroluje produkcję i eksport węgla, zawiesi swoją działalność. Ponieważ równocześnie i UNRRA przestaje funkcjonować **Stany Zjednoczone wstrzymają nabycie i eksport węgla w ramach dotychczasowych akcji pomocy.** Kraje europejskie będą więc musiały już od początku kwietnia rb nabywać potrzebny im węgiel drogą normalnych transakcji handlowych,

Łódką po zalanych wsiach
(Od własnego korespondenta)

Dwaj dziennikarze czescy, red. Martinek i red. Frice — przedstawiciele AFP, SAP i „Trybuny Robotniczej" — zwiedzili zatopione przez powódź wsie Boża Wola i Górska Wólka pod Modlinem.

ZATOR pod Zakroczymiem spowodował rozlanie Wisły na bardzo szerokiej przestrzeni. Zatopieniu uległy wsie i drogi. Znajdujące się na prawym brzegu Wisły wsie zostały odcięte od Modlina i Jabłonny. Saperzy naprawiają tamy i dowożą żywność ludziom, którzy nie chcąc opuścić swoich domów pozostali w nich. Całe rodziny mieszczą się na strychach. Gdy woda była wyższa niektórzy musieli przebywać nawet kilkanaście godzin na dachach..

W odległości 4—6 km. od Modlina szosa jabłonowska na dużej przestrzeni znajduje się zupełnie pod wodą. Jeszcze kawałek jej sterczy ponad wodą, ale tylko na samochodzie o wysokim podwoziu można tam dojechać kierując się na ślepo pomiędzy rzędami drzew. Woda rozpryskuje się jak fontanna. Dalej przejechać niepodobna. Saperzy, których jest tu kilkudziesięciu opowiadają, że w sobotę woda przerwała wał pomiędzy rozlaną Wisłą a szosą i zrobiwszy na przestrzeni 16 metrów głęboką wyrwę w asfalcie oraz w nasypie — przelewa się na niżej położone tereny po drugiej stronie szosy. Wałem, okrążając rozbity bunkier niemiecki zbliżamy się do wyrwy. Po drodze leży nagromadzony materiał do naprawy — bale drewniane choina i worki z piaskiem. Po wyrwie kursuje ponton na linie stalowej i przewozi saperów oraz narzędzia.

Na szosie zatrzymuje się jakiś samochód. Wyskakuje z niego zdenerwowany mężczyzna i dopytuje się saperów o możliwość przejazdu.



Widok na objęty powodzią ZAKROCZYM, pod którym utworzył się kilkukilometrowy zator lodowy. — (Zdjęcie z lotu ptaka.)

— Ja muszę się tam dziś dostać za wszelką cenę. Dostałem depeszę. Jutro rano będzie pogrzeb.

Porucznik zezwala mu skorzystać z pontonu, ale dalej musi się sam starać o jakiś środek lokomocji.

Teren wizytuje starosta i zastępca komendanta MO z Radości. Głębokość wyrwy w szosie sięga 2 i pół metra.

Tu wszędzie atmosfera jest naładowana nerwowością walki z bezmyślnym, niszczycielskim żywiołem. Czas, czas, tylko szybka akcja uratuje ludzi, dobytek, uchroni dalsze tereny przed klęską. Właśnie z hukiem przelatuje eskadra sześciu bombowców. Z daleka dochodzi nieustanny odgłos bombardowania zatoru lodowego pod Zakroczymiem. Bomby, czołgi, pociski rozbijają lód.

Wynajmujemy łódkę, którą przyjechali przed chwilą dwaj mieszkańcy Bożej Woli, po chleb, dla odciętych powodzią.

Przewoźnicy wsłuchują się w odgłos detonacji.

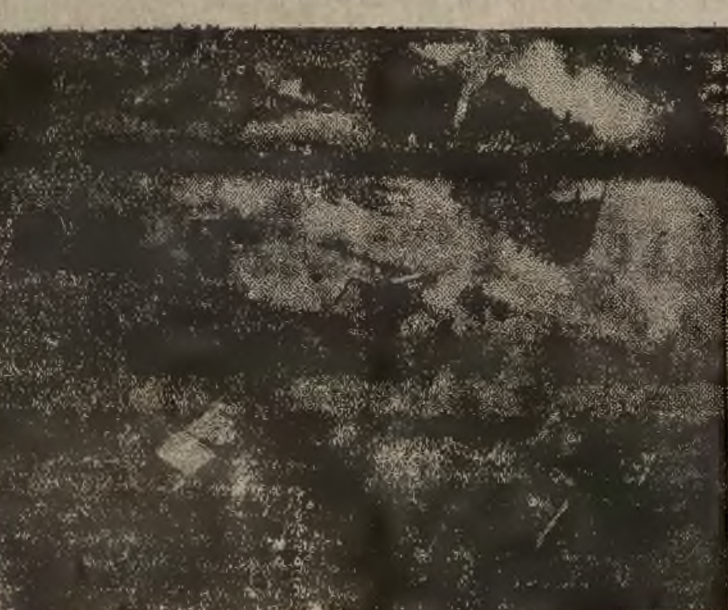
Zator pomału puszcza — mówi jeden z nich. Wdajemy się z nim w rozmowę.

Jest to Józef Suska z Wólki Górskiej. W zabudowaniu jego ojca schroniły się na strychu 4 rodziny. Od czwartku trwa już powódź i wydostać się nie można

Ludzie powiadomieni zawczasu o niebezpieczeństwie szykowali się do ewakuacji, ale jak gwałtownie przyszła pierwsza fala, woda otoczyła wieś w kilkadziesiąt minut, tak, że było już za późno. Uratowano część dobytku przenosząc go na strychy i wyżej położone miejsca.

— Teraz to woda trochę opadła — mówi Suska — ale gdyby zator nie puścił, a Bug ruszył, to znowu by nas zalało. Było już tak wysoko — pokazuje na ślady jakie pozostawiła woda na chałupach. Ślady te sięgają ponad połowę domków i zabudowań gospodarczych.

— Mój ojciec — ciągnie dalej przewoźnik — opowiadał, że była tu już raz powódź przed 58 laty, ale wtedy tak wysoko woda nie sięgała.



Miasteczko Nowy Dwór Maz. pod wodą. (Zdjęcie z lotu ptaka.)

Manewrujemy po zamulonej wodzie nie widząc dna. Przewoźnicy orientują się jednak dobrze w terenie i wiedzą, gdzie potworzyły się mielizny.

Mija nas młody chłopak na tratewce zbitej z drzwi od piwniczki. Trzyma on chleb w ręku i odpycha swój kruchy statek przy pomocy żerdzi z płotu.

— Dwa dni nie mieliśmy chleba — odpowiada na zapytanie w przelocie.

Zdążamy przez pogrążone do połowy w wodzie drzwi na podwórko gospodarstwa. Na chałupie widnieje tabliczka — Boża Wola 28, Wójcik Stanisław. Poniżej o pół metra widoczny jest ślad dokąd jeszcze wczoraj sięgała woda.

Gospodyni przerzuca nam kładkę i rozlega się szczekanie psów. Groźne niegdyś psy podwórzowe spotulniały nieco, wystraszone niecodzienną sytuacją. Po ułożonych na cegłach i odwróconych wiadrach deskach dostajemy się na klatkę schodową omijając zalaną przez wodę piwniczkę.

W chałupie na stryszku panuje nieopisany bałagan. Widać, że rzeczy były tu wnoszone w niezwykłym pośpiechu. Członkowie rodziny stłoczeni i wygłodniali gnieżdżą się na prowizorycznie skleconych barłogach.

Rodzina Wójcików nie ma własnej łódki, a sąsiedzi, zajęci swoimi sprawami mało troszczą się o dostarczenie im jedzenia. Kartofle wszystkie zostały w piwnicy, która znajduje się całkowicie pod wodą. Dopiero wczoraj syn gospodarza przywiózł bochenek chleba. To ten, którego spotkaliśmy po drodze na drzwiach od piwnicy.

„Takie nieszczęście, takie nieszczęście" — biada jakaś kobieta — „pola zmyte, ziarno zmarnowane, żywność zniszczona, ludzie poginęli, chałupy podmyło... Co my teraz poczniemy!"

Pocieszamy ich, że przecież cały kraj został zmobilizowany na pomoc dla nich, że lud polski nie opuści swych braci w nieszczęściu. Mówimy jak to robotnik Śląska i Zagłębia, choć sam biedny, pośpieszył z pomocą. Robi się i zrobi co tylko będzie można.

Słuchają. „Przecież nie dadzą nam matko umrzeć z głodu" — odzywa się chłopak.

„Tak" — mówimy, myśląc jednocześnie, że nie może się znaleźć w Polsce taki człowiek, który by nie pośpieszył z pomocą tym ludziom.

Żeby tak wszyscy mogli ich zobaczyć, wystraszonych, skulonych na szczątkach swego dobytku, na strychu domu otoczonego wodą — z trwogą patrzących w stronę groźnej rzeki, patrzących z lękiem w przyszłość. Ten obraz powinien zostać w pamięci ludzi, którzy przychodzą do swego ciepłego i suchego mieszkania — spokojni i pewni.

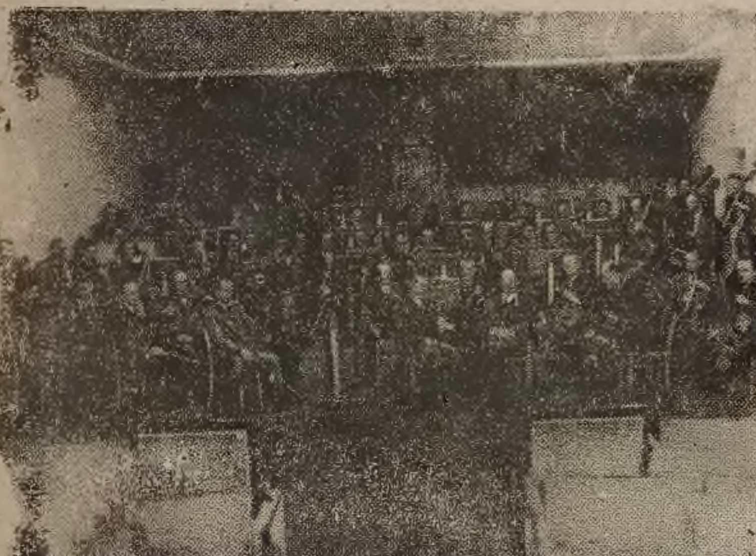
I stojąc tu, myślimy, że po powrocie przekażemy ten obraz milionom czytelników, aby odczuli, to co my czujemy w tej chwili.

T. E.

Dwulecie Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach

25 marca br. zespół Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach obchodził dwulecie swej pracy pod dyrekcją Witolda Kałki-Rowickiego. Zespół ten, który cechują wysokie wartości muzyczne, entuzjazm pracy, szczery zapał i umiłowanie sztuki — cieszy się zasłużonym uznaniem szerokich mas radiosłuchaczy. Na zdjęciach — organizator i dyrygent Witold Kałka-Rowicki i zespół orkiestry.





Wtorkowy koncert orkiestry symfonicznej Radia Katowickiego to jeszcze jeden dowód, że wspólny ożywiony jedną ideą wysiłek może rodzić cuda. Kiedy przed dwoma laty **Kałka-Rowicki** z garstką kolegów przyjechał do Katowic aby stworzyć orkiestrę symfoniczną w Radio, ogół muzyków uważał, że porywa się „z motyką na słońce", a tymczasem orkiestra szkoliła się, rozrastała, dojrzewała, aby wreszcie stać się — nie jednym z czołowych, jak to zaznaczył za skromnie w swym przemówieniu dyr. Burczak, ale właśnie **czołowym zespołem symfonicznym w Polsce.**

W programie koncertu usłyszeliśmy Symfonię Woytowicza. Poziom wykonania był bardzo wysoki, a kompozycja to niełatwa zarówno dla dyrygenta jak i orkiestry.

O Kałce-Rowickim jako dyrygencie pisałem już niejednokrotnie podkreślając jego wartości artystyczne i dyrygenckie. Po wykonaniu symfonii Woytowicza dodam tylko, że wykazał oprócz wszystkich znanych nam walorów swego talentu **odwagę artystyczną**, którą nie odstraszają i nie zniechęcają trudności danej kompozycji.

Symfonia Woytowicza to wspaniały dramat muzyczny, którego źródłem jest spontaniczna konieczność wypowiedzenia się w takiej formie artystycznej. W odróżnieniu od spekulatywnych nieraz wprost kombinatorskich kompozycji współczesnych, posiada ona głęboką treść wewnętrzną ujętą w doskonały kształt formalny. Bogactwo instrumentacji, technika kontrapunktyczna, celowość efektów rytmicznych dowodzą nam o wysokiej kulturze i wspaniałym opanowaniu tajników „rzemiosła" kompozytorskiego przez Woytowicza.

Cechą dzisiejszej rzeczywistości jest troskliwa opieka Państwa nad sztuką i artystami. Dowodem tego było wręczenie Woytowiczowi przez naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki pisma w którym wojewoda Aleksander Zawadzki przekazuje kompozytorowi fortepian Steinweya na własność.

HELENA LEWANDOWSKA — KOWALEWSKA

O zwrot skryptów dłużnych

Apel, który nie powinien pozostać bez echa

Ogłoszony przed dwoma dniami apel Związku Samopomocy Chłopskiej do robotników ukazał się w najbardziej odpowiednim momencie. **Chłop polski został wezwany przez swą organizację zawodową do spłacenia długu zaciągniętego wobec Państwa, oraz do obywatelskiego obowiązku przyjścia z pomocą swym braciom,** którzy wskutek różnorodnych plag, które nawiedziły rolników, znaleźli się bez siewnego ziarna i bez ziemniaków niezbędnych do sadzenia.

W pierwszych latach powojennych rolnictwo znalazło się w sytuacji katastrofalnej.

W celu zapewnienia ludności podstawowych artykułów żywnościowych. Rząd uczynił wszystko by zapewnić chłopom zasiewy, dostarczając siewne ziarno, ziemniaki, sztuczne nawozy i kredyty.

Siewne ziarno i ziemniaki przydzielono na t. zw. skrypty dłużne. Każdy z odbiorców zobowiązał się wobec Państwa do zwrotu w naturze pożyczonego ziarna lub ziemniaków po pierwszym zbiorze.

Niestety tylko znikoma część wywiązała się ze swego obowiązku.

Zdajemy sobie sprawę z szeregu klęsk, które w wielu wypadkach zniszczyły całkowicie zbiory. Notowano plagę myszy, posuchę, zachwaszczenie i tp.

Jednak nie dotyczy to wszystkich części kraju i wszystkich rolników.

Według sprawozdania wojewódzkiego pełnomocnika Akcji Siewnej w Katowicach, z rozprowadzonego materiału siewnego na skrypty dłużne w roku 1945—46 **w ilości 21.000 ton o przybliżonej wartości 500 milionów złotych zwrócono dotychczas zaledwie 2.400 ton, o wartości 48 milionów tj. niespełna 10 proc.**

Okazuje się, że do obecnych zasiewów niezbędna jest dalsza pomoc rządowa. Zachodzi pytanie, czy tak dalej możemy gospodarować?

Są gospodarstwa ubogie, ale są i takie, które osiągnęły wyższy poziom w zestawieniu do roku 1939.

Pomagać musimy osadnikom, repatriantom i rolnikom z okolic pasa zniszczeń wojennych. Pomagać musi i będzie Rząd, lecz moralny obowiązek pomocy chłopom mają w pierwszym rzędzie ci chłopi, którzy w mniejszym stopniu odczuli skutki wojny i są już względnie dobrze zagospodarowani.

Kto może, nie powinien więc zwlekać ze zwrotem długu zaciągniętego wobec Państwa, gdyż krzywdzi on innych, potrzebujących dziś pomocy takiej, z jaką wczoraj przyszło Państwo jemu w najtrudniejszym okresie.

Ci chłopi, którzy nie korzystali z pomocy i nie są wystawcami skryptów dłużnych, winni również przekazać wszelkie nadwyżki ziarna i ziemniaków, aby każdy hektar zaoranej ziemi mógł być wykorzystany do zasiewu.

Nie jest to żadną daniną, gdyż za dostarczone ziarno otrzyma każdy zapłatę według cen wolnorynkowych.

Jest to obowiązek wobec całego narodu, dowód szczerej solidarności chłopskiej oraz konieczność braterskiej SAMOPOMOCY do której wezwał w swym apelu Związek, wyraz „Samopomoc" w swojej nazwie noszący.

Samopomoc chłopska stać się musi treścią i czynem tego miana godnym.

STAŃSKI

Przeszkolimy zawodowo ponad pół miliona młodzieży

Komisja Ankietowa Centralnego Urzędu Planowania prowadzi szczegółowe badania nad określeniem rodzaju i liczby potrzebnych szkół zawodowych, w celu stworzenia racjonalnie obmyślanej sieci szkolnictwa zawodowego.

Prowizoryczne badania wykazały, że dla 14 działów przemysłu państwowego, zgrupowanych w centralnych zarządach przemysłowych w okresie 1947/49 **potrzebny jest dopływ 197.487 robotników wykwalifikowanych, 11.202 mistrzów, 8.396 techników i 3.282 inżynierów.**

Dla zaspokojenia tych potrzeb należy w krótkim okresie przeszkolić jak największą liczbę młodzieży, która uzupełniłaby braki. Przyjmując, że stosunek liczbowy młodzieży jednego rocznika w wieku 16—18 lat jest podobny jak przed wojną, przy obecnej liczbie ludności liczebność trzech roczników wyniosłaby 1.356.000 młodzieży, potrącając zaś 250.000 młodzieży, kształcącej się w szkołach ogólnokształcących, **1.100.000 młodzieży należy przeszkolić zawodowo.**

Plan rozbudowy szkolnictwa zawodowego na lata 1947/49 przewiduje realizację tego zadania w 50 proc.

Wzrost zatrudnienia w poszczególnych działach naszego życia gospodarczego w latach 1947/49, w związku z Planem Odbudowy, przedstawia się następująco: w przemyśle państwowym — 324.000, monopole — 10.500, odbudowa — 228.900, komunikacja, transport, łączność — 63, spółdzielczość — 94.900, banki 400, leśnictwo 19.300, lecznictwo i ubezpieczenia 6.800, rzemiosło — 607.000, przemysł prywatny — 140.000, handel zagraniczny i wolne zawody — 132.000.

Obowiązkiem każdego jest przyczynić się aby akcja pomocy powodzianom objęła całe społeczeństwo.

Pamiętaj jednak, że zacząć musisz od siebie !!!

Złóż datek na rzecz powodzian•••

Dział porad prawnych

Życie — Wedle przepisów obowiązującego prawa małżeńskiego, nie ma przeszkód w zawarciu związku małżeńskiego między kuzynostwem.

Rolnicy — Lędziny. — Repatrianci - rolnicy nie są zwolnieni od obowiązku zapłaty Daniny Narodowej, jeżeli są podatnikami podatku gruntowego.

Pe-Jolt — Huta Bankowa. — Właściciel rzeczy uprawniony jest domagać się wydania mu jej, przeciw każdemu, kto rzecz posiada bezprawnie. Formą sądowego dochodzenia wydania rzeczy w konkretnym wypadku jest pozew, który winien odpowiadać wymogom przewidzianym w kodeksie postępowania cywilnego. — W wypadku przywłaszczenia cudzej rzeczy, uprzednie wytoczenie postępowania karnego, nie jest warunkiem rewindykacji w drodze cywilnej.

Reem z Francji. — Przysługuje Wam prawo wniesienia pozwu o rozwód do Sądu Okręgowego właściwego wedle miejsca Waszego obecnego zamieszkania. — Jeżeli miejsce pobytu żony jest nieznane, pozew doręczony będzie kuratorowi, którego Sąd ustanowi dla zastępowania żony. — W postępowaniu rozwodowym przymus adwokacki nie obowiązuje.

Antoni Kwaśniak — Sosnowiec. — Na podstawie instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 22 maja 1946 roku z chwilą przejścia na emeryturę przysługuje Wam żonie i małoletniej córce, prawo do kart zaopatrzenia II-giej kategorii.

Wizgird Feliks — Bolesławice. — Pytania Wasze są niezrozumiałe.

Jan Przybyszewski — Sorgowo. — Można domagać się zwrotu podatków wpłaconych, od których zapłaty zwalnia zarządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 12. 3. 1946 roku Nr. D. V. 54449/1—8/45.

Paulina Zafran — Dzierżanów. — Repatriacja obywateli polskich z ZSRR trwa.

Wilk Władysław — Kozy. — Należy się zgłosić do właściwej Ubezpieczalni Społecznej, która ma obowiązek skierowania ubezpieczonego do lekarza.

Robotnika dźwigającego ciężary o wadze 150 kg. zalicza się niewątpliwie do ciężko pracujących. — Za pracę Waszą w okolicy Wrocławia, nie wypłaca się wynagrodzenia.

Abonenci z Kochłowic. — Należy zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu, Departamentu Kadr — Wydziału Szkolnictwa Zawodowego.



z całego świata

NIETOPERZE WALCZĄ SKUTECZNIE Z MALARIĄ. W Indiach Holenderskich, mimo zamieszek wojennych, przeprowadzono próby zwalczania malarii przy pomocy ... nietoperzy. Stwierdzono, bowiem, że nietoperze najchętniej żywią się komarami. Komary te są roznosicielami różnych zakaźnych chorób, między innymi i malarii. Tysiące nietoperzy złapano i wypuszczono w krainach bagnistych, gdzie gromadzą się największe ilości komarów. Jest nadzieja, że próba wytępienia ich znajduje się na najlepszej drodze...

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE WENTYLATOR znajduje się na kopalni Witwaterstand koło Johannesburga w Południowej Afryce. Kopalnia ta jest równocześnie największą kopalnią złota na świecie. Szyb nazwany Turf-Incline osiąga 3000 mtr. głębokości. Dzięki wysokiemu stopniowi geotermicznemu (około 125 m) temperatura w tych szybach wynosi na głębokości 3000 metrów — 37,5 st. Celsjusza. W tej temperaturze mogą pracować jedynie Murzyni i to tylko przy bardzo intensywnej działalności potężnego wentylatora, którego wydajność wynosi 25 500 metrów sześć. na minutę.

PIERWSZA TRANSOCEANICZNA GAZETA została założona na największym okręcie świata Queen Elisabeth Pod tytułem „Of The Ocean Times" przystąpiono do wydawania pierwszej gazety transoceanicznej. Będzie ona przynosiła wiadomości z kontynentu, które będzie nadsyłało drogą radiową T-wo Wireless Press Lmtd Również drogą radiową nadchodzić będą ilustracje. Drukarnia, ekspedycja i redakcja transoceanicznej gazety są wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia. Gazetę będą pasażerowie otrzymywali bezpłatnie. Będzie ona również sprzedawana w portach dla publiczności.

NAJMNIEJSZY SAMOCHÓD WYŚCIGOWY ŚWIATA "Gwiazda" wypuściła — jak donoszą „Prace" — jedna z moskiewskich fabryk samochodowych. Jest to prawdziwa miniatura samochodu: długość — 4 mtr. 20 cm. wysokość — 72 cm. — waga — 600 kg. Maleńka ta wyścigówka rozwija szybkość 140/km/godz.!

WODA MORSKA DZIAŁA BARDZO NIEKORZYSTNIE NA METALOWE RUROCIĄGI. Nawet rurociągi ze stali chromowej nierdzewnej nie spełniają należycie swego zadania, albowiem osadzają się wewnątrz rur żyjątka morskie, które je zatykają. Obecnie buduje się rurociągi z metalu zawierającego miedź, okazało się bowiem, że miedź stanowi podłoże trujące dla wszystkich istot morskich i wegetacja na niej jest dla nich niemożliwa.

W BATAWII WYNALEZIONO SPECJALNY SPOSÓB PRODUKCJI SZTUCZNEGO JEDWABIU, z trzciny cukrowej. W tych okolicach, gdzie plantacje trzciny cukrowej są bardzo liczne i eksport cukru trzcinowego w obecnej sytuacji może liczy na mały zbyt ze względu na chęć stałego podwyższenia jego ceny — wynalazek ten ma wielkie znaczenie. Tak więc — spośród wielu innych sprzeczności powojennej gospodarki kolonialnej — „nadmiar" surowca zmusza do szukania nowych sposobów produkcji i zbytu...

REKLAMA SPRZED 2000 LAT

Podczas jednej z wypraw naukowo - badawczych, przeprowadzonych z ramienia British Muzeum — odkryto w Memfis kamienną tablicę z następującym napisem:

„Tłumaczę sny podług wskazówek bogów. Szczęśliwe wróżby. Pochodzę z Krety Wróżę o każdej porze. Klistenes"

To krótkie i rzeczowe ogłoszenie pochodzi z 3-go wieku przed naszą erą, posiada wszelkie cechy dobrze ujętej reklamy: nie obiecuje nic, zaznacza tylko, że przepowiednie będą szczęśliwe, resztę pozostawia odpowiedzialności bogów. Podkreśla, że wróżbita jest obcokrajowcem — jak pisze Samed - Soir — i obecnie wśród pewnych kół stanowi pewien urok nie tylko we Francji.

Tablica była umieszczona w doskonale obranym miejscu, w alei Sfinksów, tj. tam gdzie krajowi kapłani też tłumaczyli sny, co stanowiło niewątpliwie poważną dla nich konkurencję.

FILM W CZECHOSŁOWACJI

Wkrótce po wyzwoleniu Czechosłowacji przemysł filmowy został tam upaństwowiony. — Czechosłowacja posiada około 2,000 kin, w których wyświetla się rocznie około 250 filmów, oglądanych przez 2 miliony osób. Oprócz filmów produkcji krajowej, Czechosłowacja wyświetla filmy importowane z Z S R R, Anglii, Francji, Szwecji i Ameryki.

Produkcja czechosłowacka obejmuje najrozmaitsze rodzaje filmów — bardzo wysoki poziom osiągnęły tam filmy rysunkowe. Duże uznanie zdobył na festiwalu w Cannes film pt. „Ludzie bez skrzydeł" z dziejów Ruchu Oporu.

List otwarty repatrianta do rodaków w Libanie

Ob. Mieczysław Szujecki, który powrócił ostatnio z Libanu — nadesłał do naszej Redakcji poniżej zamieszczony artykuł. Jest on odpisem artykułu, wysłanego równocześnie przez autora do polskiej prasy w Libanie.

Gdy w pierwszych dniach października ub. roku deklarowaliśmy się na powrót do kraju w UNRRA i w Polskiej Misji Repatriacyjnej, które przybyły do Bejrutu w celu rejestracji Polaków na wyjazd do Polski, w biuletynie „Przelotem" — organie „troskliwej opieki nad uchodźcą polskim" w Libanie — ukazał się artykuł wyrażający oburzenie na... „metody stosowane wobec uchodźców, których zmusza się do powrotu do Polski, wściekłą agitacją itp. sposobami, a nawet pogróżkami..." i podający z ubolewaniem ogółowi uchodźstwa polskiego w Libanie, że... **„wszak niejeden raz na łamach naszego biuletynu uprzedzaliśmy rodaków o losie jaki sobie zgotują ci Polacy, którzy powracają obecnie do kraju... będą więc sami sobie winni..."**

Już wtedy dałem na łamach biuletynu PKDJN-u w Bejrucie i biuletynu WOLNEJ POLSKI na Bl. Wschodzie — należytą odprawę tym pseudoopiekunom uchodźstwa polskiego, którzy kłamliwymi insynuacjami wobec nowej Polski, dążą do utrzymania — w wiadomych sobie celach — masy uchodźczej jak najdłużej za granicami Państwa Polskiego.

A powodem tego artykułu jest moja obietnica dana znajomym w Bejrucie, że po powrocie do Polski napiszę do nich.

Te słowa przeznaczam szczególnie dla tych moich znajomych w Bejrucie, którzy — pod wpływem prasy podobnej do „Przelotem" — wyrażali mi, wraz z życzeniami szczęśliwej podróży, swe współczucie z powodu mego „szaleństwa" — i z powątpiewaniem, a często zjadliwie mówili: ...„chciałbym bardzo otrzymać od ciebie list z Polski... obawiam się, że napiszesz ale... z Sybiru..."

Wiem, że zdania jakie tu przytoczę będą powodem wielkiej niestrawności dla tych, którzy obrzydzali nam życie swymi codziennymi „wieściami z kraju". Ale trudno — przeboleję tę ich niestrawność bez specjalnego zmartwienia i poinformuję moich znajomych w Libanie o polskiej rzeczywistości.

Transport nasz, który wyruszył z Bejrutu w dniu 30. 10. 46 r. zatrzymano w Rzymie od dn. 16.11.46 do 15. 1. 47. Ale nie z tego powodu, że... „sortowano nas i wysyłano na Sybir" — jak to „troskliwi opiekunowie" nam przepowiadali — lecz dlatego, że nie było ciepłych dla nas wagonów.

W Rzymie, pod naprawdę troskliwą opieką Misji Repatriacyjnej przy Ambasadzie R. P., zwiedzaliśmy zabytki tego starożytnego miasta i doznaliśmy ze strony władz polskich serdecznego przyjęcia.

Do Polski przybyliśmy w komplecie w dniu 23 stycznia br.

Zastałem w Polsce wszystkich moich bliskich i krewnych, **są na odpowiednich do ich kwalifikacji** stanowiskach i żyją w warunkach nie tylko możliwych, a nawet dobrych.

Już w dniu 1-go lutego br. otrzymałem posadę w przemyśle skórzanym, która daje mi możność egzystencji w zupełnie dobrych warunkach.

Nikt mnie — oficera II Korpusu — nie tylko nie prześladował ale i nie prześladuje.

Jest mi w Polsce tak, jak o tym marzyłem wtedy, gdy z entuzjazmem zapisywałem się w Bejrucie na powrót do kraju.

Pracuję dla Nowej Polski, by jak najprędzej dźwignęła się z gruzów wojennych i okrzepła w demokratycznym ustroju.

A gdy stają mi w pamięci artykuliki z „Przelotem" i innych — niestety polskich — pism za granicą, rzucające błotem na swych braci, którzy ciężko pracują nad odbudową umiłowanej Ojczyzny, szkalujące Ją w oczach całego świata, nie znajduję słów, które by mogły wyrazić wielkość mego oburzenia i palący wstyd za tych Polaków, którzy tumanią swych rodaków-uchodźców.

Prawdą jest, że nie rządzą tu obszarnicy i fabrykanci, którzy broniliby tylko własnych interesów.

W Nowej Polsce rządzą ludzie pracy: robotnik, chłop i inteligent. **Ta masa ludu polskiego, która** zawsze była upośledzoną i usuwaną od rządów. Są to Polacy, którzy swą miłość dla Polski i narodu polskiego wykuwali w ciężkiej pracy i w straszliwych zmaganiach z okrucieństwem okupanta.

Po ustaleniu władzy w Polsce przez wybór przedstawicieli mas ludowych do władz ustawodawczych, pierwsi wyciągnęli swe ręce do bratniego uścisku — nawet i do tych, którzy — błądząc na manowcach wrogiej agitacji — oddawali z ukrycia strzały do najlepszych synów Polski.

Amnestia — o rozmiarach nie spotykanych w dziejach wymiaru sprawiedliwości i list braterski do wszystkich Polaków za granicą, nawołujący do powrotu do kraju. — oto szlachetne czyny 1-ej sesji Sejmu Nowej Polski.

Bo obce im jest uczucie zemsty, wobec ich wielkiej idei zjednoczenia całego narodu polskiego we wspólnym wysiłku przy budowie Polski Ludowej.

Przesyłając tą drogą wieści moim znajomym w Libanie, pragnę zobaczyć ich tu — w kraju — jak najrychlej, wolnych już od tęsknoty za Polską w tułaczce po obcych krajach.

MIECZYSŁAW SZUJECKI
Państwowa Fabryka Obuwia w Korfantowie

O pracy kół partyjnych na wsi

Partia nasza wzrasta. Codzienne meldunki „nadchodzące z terenu do wydziałów sprawozdawczych Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach, donoszą o ciągłym, masowym, a w każdym razie licznym napływie nowych członków, nowych ludzi ze wszystkich warstw i klas społecznych. Wstępują do partii robotnicy, inteligencja pracująca w instytucjach administracyjnych i zakładach przemysłowych. Wstępują do partii chłopi, którzy przez wiele miesięcy dezorientowani przez „działaczy chłopskich" spod znaku PSL i terroryzowani przez ich wspólników z bandyckiego podziemia, długo nie mogli, nie mieli możliwości jasnego spojrzenia na problemy, zachodzące w nowej Ludowej Polsce, nie mogli zdecydować się, po której stronie barykady stanąć — tu czy tam, z tymi, którzy niszczą, czy z tymi, którzy budują Polskę lepszą, sprawiedliwszą, szczęśliwszą.

W miarę wstępowania chłopów w szeregi naszej partii komitety powiatowe i gminne stanęły wobec zagadnienia — jak poprowadzić pracę peperowską na wsi, jak najlepiej zorganizować pracę chłopskich kół PPR, aby spełniły i stale spełniały one swoje zadanie. A zadań tych i prac jest bardzo wiele. Nie od rzeczy też będzie zastanowienie się i rozważenie na tym miejscu, jak pracować powinny chłopskie koła w gromadach, w których partii naszej jeszcze nie ma. Bo trzeba otwarcie powiedzieć, że na odcinku wiejskim partia nasza zrobiła o wiele za mało.

Pierwszym etapem pracy mogło by być sporządzenie przez Komitet Powiatowy Partii dokładnego wykazu wsi, gmin zbiorowych i gromad, z uwzględnieniem, czy w danej miejscowości znajduje się gminne czy gromadzkie koło PPR. Po sporządzeniu wykazu należy ustalić kolejność zebrań i wieców otwartych na poszczególnych ośrodkach wiejskich, w których nie ma dotychczas naszej organizacji partyjnej. Rzeczą oczywistą jest, że na te zebrania otwarte zaprosić trzeba wszystkich chłopów, jak również i przedstawicieli miejscowej inteligencji wiejskiej (nauczyciel, wójt, sołtys, urzędnicy gminni itp.). Zebranie takie, na którym aktywista naszej partii, przysłany z Komitetu Powiatowego wygłosi referat polityczny, obrazujący zebranym osiągnięcia naszego Rządu na tle sytuacji międzynarodowej jak i krajowej, z uwzględnieniem udziału naszej partii w realizacji tych osiągnięć, zakończy się rozdaniem deklaracji członkowskich. Ci którzy po przemyśleniu omówionych zagadnień zechcą wstąpić w szeregi naszej partii, podpiszą te deklaracje i złożą w Komitecie Powiatowym. Rzeczą dalszą, choć nie drugorzędną będzie wybór sekretarza, jego zastępcy i członków zarządu.

Tak stworzone koło partyjne na wsi staje się od pierwszego dnia jednostką organizacyjną Partii, która zdecydowanie i konsekwentnie przeprowadza wszystkie prace i akcje polityczne, społeczne i gospodarcze, rozwiązuje różne problemy życia codziennego wsi, i staje się potężnym czynnikiem w jej życiu. Ważnym zadaniem Komitetu Powiatowego będzie jak najszybsze uświadomienie polityczne nowych peperowców, zapoznanie ich z ideologią naszej partii z jej statutem i historią, co dopomoże niewątpliwie do aktywniejszej pracy przy wykonywaniu przez nich konkretnych zadań społeczno - gospodarczych.

Koło partyjne na wsi powinno się stać czynnikiem, trzymającym rękę na pulsie wszystkich spraw gospodarczych.

Tematem zebrań chłopów - peperowców powinny być nie jakieś bezbarwne czy ogólnopolityczne rozważania, lecz konkretne, realne omawianie wszystkich gospodarskich spraw, parcelacji, orki, nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych, zbiorów i siewu jesiennego, bo to jest przecież dla wsi najistotniejsze. Oczywiście że i uświadomianie polityczne samych towarzyszy jak i bezpartyjnych gospodarzy, zbliżanie ich do naszej partii, przez omawianie aktualnych zagadnień naszego życia państwowego, będzie tu miało znaczenie niepoślednie.

Koło partyjne powinno stać się na wsi regulatorem i współgospodarzem niejako, współpracownikiem na każdym gospodarstwie, współpracownikiem radą, nowym lepszym pomysłem, lepszą organizacją pracy i pomocą, często finansową, czy materiałową.

Jeśli na wsi istnieje koło Samopomocy Chłopskiej, chłopi-peperowcy powinni być jego członkami. Na gruncie samopomocy, w spółdzielnictwie rolniczym, nawiąże się współpraca chłopów - peperowców z bezpartyjnymi.

Przeprowadzana w roku ubiegłym i bieżącym akcja „Przemysł dla wsi" stała się często, jak wykazują meldunki przychodzące ze wsi, obiektem różnego rodzaju nadużyć niektórych „chłopów", siedzących jeszcze w aparatach rozdzielczych, w spółdzielniach rolniczych i oddziałach wiejskich PCH. Ludzie ci przeprowadzali akcję tę niejednokrotnie z krzywdą dla chłopów, dostarczając im bezużytecznych produktów przemysłowych lub opóźniając dostawę nawozów sztucznych. Fakt ten jest wskazaniem dla koła partyjnego na wsi, gdzie należy zwrócić czujność. Ścisłe współdziałanie koła z Samopomocą Chłopską i Stronnictwem Ludowym przy rozdzielnictwie towarów przemysłowych, czy nawozów sztucznych zapobieganie nadużyciom ze strony różnego rodzaju szkodników i „agronomów" z aparatu byłego „ministra rolnictwa" p. Mikołajczyka w praktyce scementuje współpracę i szczerą przyjaźń peperowców, ludowców i samopomocowców.

O pracy koła partyjnego na wsi mówić i pisać można by wiele. Ograniczamy się do rzucenia kilku wskazówek ogólnych. Koła PPR na wsi mają poważne zadanie, a pracy moc. Problemy nasuwać będą się same. Codzienne życie, twarda harówka w ziemi, aby dała ona z siebie jaknajwięcej, nieustanne uświadamianie chłopów, podnoszenie ich poziomu kulturalnego, realizacja dobrej gospodarki, oto problemy, z którymi styka się i w rozwiązywaniu których hartuje się i rośnie wiejska organizacja PPR.

T. B.

15-ty dzień procesu b. komendanta obozu w Oświęcimiu

Hoess targuje się z biegłym o liczbę zamordowanych ofiar

Zakończenie przesłuchania świadków. -- Wyrok prawdopodobnie 2 kwietnia b. r.



RUDOLF HOESS

imię, wymawiane przez miliony z nienawiścią i wstrętem. Symbol niemieckiego barbarzyństwa i bestialstwa. Uosobienie zagłady, którą nosi z sobą faszyzm.

W dalszym ciągu rozprawy przed Najwyższym Trybunałem składał zeznania rzeczoznawca dr. **Blumenthal.** Rzeczoznawca w swoich wywodach wykazywał, że **wszystkie zbrodnie popełnione przez Niemców były dokonywane z całą premedytacją.**

Polityka eksterminacyjna wobec Żydów była przez **Trzecią Rzeszę dokładnie przemyślana i konsekwentnie przeprowadzana.**

Faszyzm niemiecki, ogłaszając t. zw. krucjatę przeciw Żydom we wszystkich państwach wysługiwał się piątą kolumną, która po zajęciu danego państwa popadała całkowicie w zależność od hitleryzmu i służyła w dalszym ciągu do celów wyłącznie niemieckich. Hitleryzm, niszcząc Żydów chciał przede wszystkim zdobyć ich majątki na cele prowadzenia wojny.

Dla osiągnięcia swych celów hitleryzm posługiwał się oszustwem i kłamstwem, szerząc propagandę o tym, że hitleryzm nie uznaje pogromów, co wprowadziło w błąd opinię świata.

Krzyżackie tradycje

Akcja eksterminacyjna wobec Żydów była obmyślana i konsekwentnie przeprowadzana przez najwybitniejszych przywódców.

Hoess nie należał do tych najwybitniejszych przywódców hitleryzmu, ani też nie był teoretykiem, on był tylko praktykiem — kontynuuje swe wywody ekspert — i z chwilą, gdy plan, o którym wiedzieli tylko wtajemniczeni dotarł do Hoessa, oznaczało to, że plan wszedł już w stadium realizacji.

Prowokacja, obłuda i perfidia

Niemcy, tępiąc rzekomych wrogów, jednocześnie się bogacili. Ten system zainteresowania materialnego wprowadzili Niemcy również na terenach okupowanych. Rozpoczęto akcję, zrazu łagodnie. W roku 1938 narzucono miliard marek kontrybucji, obiecując Żydom za to spokój. — **W Generalnej Guberni początkowo stosowano sposoby o cechach legalności i humanitaryzmu. Dnia 26 października 1939 r. wydano ustawę o przymusowej pracy Żydów. Potem w 51 miastach założono getta, które miały być azylem i bezpiecznym miejscem schronienia przed skutkami wojny. Sami Żydzi zgłaszali się, obiecywano im bowiem szeroki samorząd i pracę. Niemieckim systemem rządzenia był system prowokacji, obłudy i perfidii.**

Jednym z przykładów jest sanatorium urządzone w Teresinie w Słowacji, skąd przywieziono Żydów do obozu „familijnego" w Brzezince, gdzie jeszcze byli stosunkowo dobrze traktowani, ale gdzie w pół roku później wszystkich zlikwidowano.

Innym przykładem był dom starców pod Wilnem, dokąd skierowywano jeńców - Żydów z obozów. Żydom greckim „sprzedawano" działki na Ukrainie zapowiadając, że w Krakowie mogą realizować przydziały. Wielu bogatych Żydów przebywało w Hotelu Polskim na Długiej w Warszawie w luksusowych warunkach. Potem wszyscy przepadli.

Szkoła sadyzmu

SS-mani byli specjalnie szkoleni. Za likwidację Żydów czekał ich awans i nagroda, toteż starali się wynaleźć najlepsze metody. Mieli oni nakaz tępienia Żydów, wolnomyślicieli, Jezuitów i duchowieństwa.

Istniały również szkoły okrucieństwa dla dzieci, które zaprawiano do dręczenia zwierząt, do wykłuwania oczu ptakom itd.

Regulacja śmiertelności

Okazało się wszakże, że może zabraknąć rąk do pracy, a wtedy Himmler wydał tajne pismo stwierdzające, że śmiertelność w obozach jest zbyt wielka i należy ją zmniejszyć. Z tego wypływa wniosek, że można było regulować śmiertelność i leżało to w mocy kierownictwa obozu.

Hoess zgadza się na 1 i pół miliona

Po zeznaniach biegłego dr. Blumenthala, **zabiera głos Hoess,** który polemizuje z zeznaniami eksperta, kwestionując liczby podane przez niego. Według Hoessa w Niemczech zamordowano 100 tys. Żydów, w Holandii 95 tys., we Francji 160 tys., w Belgii 20 tys., na Węgrzech 400 tys., w Słowacji 95 tys., w Grecji 65 tys., a ponadto stwierdza, że do Oświęcimia nadchodziły transporty Żydów z Holandii, Włoch, różnych terenów Związku Radzieckiego i innych krajów okupowanych, jednak liczby tych Żydów oskarżony nie pamięta.

Na pytanie prokuratora, odnośnie liczby Żydów zamordowanych w Oświęcimiu **Hoess przyznaje, że cyfra półtora miliona, podana przez eksperta, odpowiada prawdzie.**

Promienie Roentgena na usługach zbójów

Z kolei zeznaje biegły dr. **Kowalski, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego,** który opierając się na zeznaniach świadków stwierdza, że zabiegi dokonywane przez Niemców w postaci stosowania prześwietleń promieniami Roentgena, powodowały niebezpieczne rany i często nawet śmierć. Również inne zabiegi stosowane w obozie uważa on, iż były dokonywane celem zniszczenia więźniów, w szczególności zaś Polaków i Czechów.

Prezydent niemieckiego Czerwonego Krzyża dostarczał gazu „cyklon" do Oświęcimia

Trybunał Narodowy przesłuchiwał eksperta profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Olbrychta. Biegły prof. Olbrycht przedstawił skandaliczne warunki zdrowia i higieny w jakich znajdowali się więźniowie w Oświęcimiu. Lekarze niemieccy — stwierdza prof. Olbrycht — nie interesowali się leczeniem więźniów, wykazując jednocześnie zadziwiającą dbałość o pozory, że więźniów się leczy. **Woda w Oświęcimiu — według opinii Niemców — nie nadawała się nawet do płukania zębów.** W dalszym ciągu prof. **Olbrycht przedstawił skandaliczne warunki wyżywienia, podając równocześnie listę** zbrodniczych lekarzy niemieckich w Oświęcimiu. Prof. Olbrycht oświadczył na zakończenie swych zeznań, że „cyklon" **gaz do uśmiercania więźniów dostarczany był do obozu w Oświęcimiu przez prez. niemieckiego Czerwonego Krzyża Grabitza.**

Według nieoficjalnych pogłosek, wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu 2 kwietnia br.

Toczący się obecnie w Warszawie proces Hoessa przypomniał raz jeszcze społeczeństwu polskiemu, jakie były istotne zamiary hitleryzmu w stosunku do naszego narodu. Obozy koncentracyjne w rodzaju Oświęcimia były zaczątkiem wielkiego planu całkowitego wyniszczenia narodu polskiego.

W czasie zeznań świadków wyszło bowiem na jaw, że przygotowywano tam na wielką skalę krematoria, które przeznaczone być miały dla nowych milionów ludzi.

Nie tylko zresztą naród polski miał być całkowicie wytępiony. Podobny los miał również spotkać inne narody słowiańskie. Znalazło to echo na procesie Hoessa w zeznaniach Czecha dra Jarosława Grabka. Mówił on o znalezieniu w archiwach Karola Franka planów które przewidywały całkowite wyniszczenie narodu czeskiego.

Tyle o zamiarach hitleryzmu, zamiarach, które tylko dlatego nie zostały zrealizowane do końca, bo po prostu oprawcy nie zdążyli, bo zabrakło im czasu.

Pamiętamy doskonale, jak to w czasie okupacji wmawiali nam stale, że lepiej, aby wojna przedłużyła się, bo wtedy „na finiszu" anglosasi pierwsi dojdą do Warszawy. Pamiętamy teorię o „dwóch wrogach", którzy „oby jak najdłużej się krwawili" i nawoływania, aby nie przeszkadzać Niemcom w walce na wschodzie.

Każdy dzień okupacji przynosił nam nowe tysiące ofiar. W coraz szybszym tempie pracowały krematoria. Tych panów mało to jednak obchodziło. Zacierali ręce z radości, że wojna jeszcze się nie skończyła. Od PSL do NSZ mieli tylko jedno zmartwienie: „aby czasem front na wschodzie za wcześnie się nie załamał, bo to będzie prawdziwą katastrofą". Oni gotowi byli się zgodzić, aby wojna potrwała jeszcze drugie pięć lat, a może i dłużej. Czyżby nie zdawali sobie sprawy, że do tego czasu nowe miliony ludzi zginą w krematoriach i że do tego czasu naród polski przestanie być może istnieć?

Jeden z krajowych organów delegatury rządu londyńskiego dał na początku 1944 roku bardzo jasną odpowiedź na to pytanie: „Ludzie są ważni, ale jeszcze ważniejsza od nich jest ziemia". Mówiąc po prostu: aby ratować majątki obszarników i kapitalistów warto poświęcić jeszcze parę milionów Polaków.

Toczący się obecnie proces Hoessa przypomina nam nie tylko zbrodnicze plany hitleryzmu, jest on także oskarżeniem reakcji polskiej, która swą polityką zmierzającą do przedłużenia wojny gotowała narodowi polskiemu najokrutniejszy los.

K.

Uśmiechnij



się



— Jesteś mamusiu, to przyjdź. Bill się bardzo cieszy na twoje przybycie.

(Saturday Evening Post)



Hipopotam: — „I mówią, że ludzie są do nas niepodobni".

114)



przełożył: Leopold Lewin

— Ot, macie i Kijów! Przekazuję stanowisko przy telefonie Tartakowskiemu, a sam idę z Bazymą do dowództwa. Trzeba omówić wytworzoną sytuację. Trzeba przygotować się do jutrzejszej bitwy. Już pokazały się macki kijowskiego ugrupowania. Teraz jesteśmy spokojni. Wszystko zaczyna się wyjaśniać. A jeśli sytuacja się wyjaśnia, wszystko pójdzie dobrze. „Przecie nie na próżno Kowpak i Rudniew, Bazyma i Werszyhora kłopoczą się o nas" — powiedziałby Kolka Mądry.

Leży teraz Kola w bratniej mogile, na placu w Blitczy, razem z Wołodią Szyszowem.

A w sztabie jego dowódcy kłopoczą się o żywych, wiedząc, że im lepiej będzie obmyślany jutrzejszy dzień, tym mniej naszej, a tym więcej wrażej krwi się przeleje.

Wielka troska o ludzkie życie — oto dlaczego nie spaliśmy tej nocy. Czuwają zwiadowcy, myszkujący pod osłoną nocy w okolicach Iwankowa, Leonówki, na szosach, prowadzących do Kijowa. Czuwa Misza przy telefonie, zapisując na arkuszach papieru tępe, rejonowe bzdury.

W rejonie alarm. Coś już zwąchali tylko nie wiedzą jeszcze nic konkretnego. Wiedzą, że Blitcza nie odpowiada, że do iwankowskich lasów przedarła się duża grupa partyzantów. Strach ma wielkie oczy. W Iwankowie panika.

Rudniew decyduje: wydać bitwę kijowskiemu ugrupowaniu pod Blitczą. Ale w tym celu trzeba je rozbić na części. W stronę Kijowa idą kompanie z minerami: pod Dymar, Darnicę i Browary.

Główne zadanie, to wysadzenie mostu kolejowego na Teterewie. Pędzi Kulbaka i przydzielone mu kompanię. Ogólne dowództwo obejmuje Pawłowski, komisarzem jest Panin. To ważne zadanie, lecz mnie go nie powierzono, i dla mnie jest ono obojętne. Mnie teraz bardziej interesuje Kijów.

Kompanie pierwszego batalionu brały udział w kodryńskiej bitwie, zdobyły linię kolejową i most. Drugi batalion pod dowództwem Kulbaki też bił się w ostatnich dniach. Obronę Blitczy powierzono trzeciemu i czwartemu batalionowi. A ponieważ trzeci batalion broni się od strony Iwankowa, to niech spali most, na cześć którego iwankowskim władzom potrzeba było tyle śmietany.

Dowódca trzeciego batalionu (szałygińskiego partyzanckiego oddziału) były przewodniczący kołchozu, następnie sekretarz komitetu rejonowego, Fiedot Daniłowicz Matiuszczenko, przychodzi do sztabu, ażeby tam nawymyślać. Już wie, że most zbudowano ze świeżego drzewa, które się nie pali, i że jego długość wynosi do czterdziestu ośmiu metrów... Fiedot Daniłowicz prosi o łatwopalne materiały, najlepiej o tol. Ale Kowpak stał się ostatnio, jeśli idzie o materiały wybuchowe, skąpy. Samolotów już dawno nie było, a przed nami dużo roboty.

— Słomką, słomką, Matiuszczenko — poucza dowódcę trzeciego batalionu.

— Sam wiem, że słomką. A jak się nie zapali?

— No, dam ci jeszcze trzydzieści termitowych kulek.

— Przecie one drzewa nie zapalają.

— Słomę podpalisz!

— To ja mogę zapałką albo krzesiwem.

Matiuszczenko ukończył Artiomówkę. Jemu nie trzeba było objaśniać zapalnych właściwości słomy. Ale obaj długo spierali się na ten temat, starając się przegadać jeden drugiego. Rudniew i Bazyma z uśmiechem słuchali przeciągającego się sporu.

— No, daj mu jedną skrzynkę wybuchowego, Sidorze Artiomowiczu.

Stary sapie gniewnie.

— Dobrze. Dam skrzynkę. Dziękuj komisarzowi. Za nic w świecie sam bym nie dał.

Matiuszczenko to chłop w cywilnym ubraniu, z wojskowym sprytem i suworowskimi umiejętnościami. Jak wszyscy ludzie do rzeczy, których wychowała wojna, nie umie salutować, nie ma dobrej postawy i dzielnego wyglądu, nie ma władczego głosu, lecz za to rozumie nieprzyjaciela, zna swojego żołnierza i umie wojować, a nie rozprawiać o wojnie... Niskiego wzrostu, czarniawy, o wygiętych, jak skrzydła drapieżnego ptaka, brwiach, z garbatym nosem, krępy i powolny.

Po wytargowaniu tolu, mruczy coś jeszcze pod nosem i zabiera się do odejścia.

Wtedy przypominam sobie, że wożę z sobą dotychczas niemiecki film, który już nam porządnie dał się we znaki. Daję go więc Fiedotowi Daniłowiczowi, przepowiadając, że będzie się palił dużo lepiej od termitowych kulek.

XXVIII.

Tegoż dnia rozśmieszył nas bardzo Bereżny. Wysłałem go na czele wzmocnionego plutonu na zwiad. Wyznaczyłem mu następujące zadanie: ma posunąć się aż do Kodry, albo do nawiązania kontaktu z przeciwnikiem i przynieść wyczerpujące wiadomości o zgrupowaniach, korosteńskim i żytomirskim. Rozkazałem przesyłać meldunki z drogi przez łączników. Pierwszy meldunek przyszedł z przejazdu, gdzie rozgromiliśmy Alzatczyków. Bereżny przysłał wiadomość o ubezpieczeniu, o ilości idących w obu kierunkach eszelonów, a także o tym, że pod wieczór przetnie drogę, w ciągu nocy zaś dojdzie do pola minowego, podminuje drogę i wróci

Na końcu meldunku dopisek:

(C. d. n.)

Prof. Piccard bada

GŁĘBINY MORSKIE. Po wkroczeniu Niemców do Belgii prof. Piccard wyemigrował do Szwajcarii gdzie spędził cały czas okupacji. Zajął się tam opracowaniem wyprawy w głąb morza przy pomocy specjalnie skonstruowanej łodzi podwodnej, której model przedstawił niedawno na wystawie Uniwersytetu Brukselskiego. Jest to ogromna kabina zbudowana z 76,6 mm grubej i odpornej stali i zaopatrzona w okienka o grubości szkła 467 mm. Obecnie dokonywane są próby poddawania tej łodzi specjalnym ciśnieniom.

* * *

12 LAT MIJA OD CHWILI ZNIKNIĘCIA OSTATNIEGO TRAMWAJU w Nowym Jorku. Na „uroczystym i żałobnym" posiedzeniu, które z tej racji miało miejsce w gmachu municypalitetu przypomniano słowa ówczesnego gubernatora Nowego Jorku La Guardii, który w dniu zlikwidowania ostatniej linii tramwajowej przed 12 laty użył następującego porównania: „Tramwaj w dzisiejszej racjonalnej komunikacji miejskiej jest takim samym anachronizmem, jak żaglowiec w komunikacji transatlantyckiej..."

Wykaz dyżurów lekarskich w niedzielę, 30 b. m.

Rejon I. Katowice - Wschód: dr Obremba Teodor. Warszawska 28, tel. 306-38.

Rejon II. Katowice - Zachód: dr Kopczak Karol, 3-go Maja 18, tel. 342-57.

Rejon III. Katowice - Północ: dr Głogowski Leon, Wełnowiec Kościuszki 11, 354-32.

Rejon IV. Katowice-Południe: dr Dorda Alfred. Ligota, Panewnicka 40, tel. 252-22.

Dyżury położniczów: dr. Radajewska Janina, 3-go Maja 13, tel. 351-52.

Wielki koncert RTPD

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Katowicach zawiadamia, że w sobotę, dnia 29 bm. o godzinie 19-tej w sali Filharmonii w Katowicach, odbędzie się wielki koncert na akcje kolonii letnich dla dzieci. Łaskawy udział przyrzekły: Nada Vlašic — Zamboni — forte pian, Barbara Kostrzewska — śpiew, Tacjanna Wysocka — balet.

Komunikat

W sobotę, 29. 3. 47 r., o godz. 17-tej, odbędzie się w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego przy ul. Młyńskiej 4, zebranie koła terenowego PPR Katowice — Śródmieście, na którym zostanie wygłoszony referat „O RADACH ZAKŁADOWYCH I ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH". Przybycie obowiązkowe.

Uwaga nauczyciele!

W sobotę, dnia 29. 3. br. o godz. 15.30 w Domu Kultury (ul. Francuska) odbędzie się następny wykład z cyklu „Nauka o Polsce i świecie współczesnym".

Referat pt. „SPOŁECZNO-EKONOMICZNE PODSTAWY ŚWIATA WSPÓŁCZESNEGO" wygłosi tow. Berek.

Zaprasza się wszystkich nauczycieli i oświatowców.

W fabryce czekolady i cukrów »HANKA«

Gospodarze własnej fabryki

Podczas reporterskich wędrówek nadarzają się okazje zwiedzania różnych większych lub mniejszych zakładów pracy. — Wszędzie panuje dążność do osiągnięcia jak najlepszej wydajności, chociaż często słyszy się o trudnościach w otrzymaniu surowca, odpowiednich sił fachowych, kredytów itp.

Przed kilku dniami zwiedziliśmy fabrykę, która w kolejności naszych potrzeb nie odgrywa po ważnej roli, jednak produkty tam wytwarzane przynoszą wiele radości dzieciom, którym, choć jeszcze z trudnością — staramy się przysporzyć radosnych chwil, po koszmarnych przeżyciach wojennych. I nie o same produkty zresztą chodzi, bo przecież bez czekolady i słodyczy obejść się możemy, chociaż już nie musimy. Chodzi o zaradność i gospodarność grupy ludzi, którzy od pierwszych chwil związali się z odpowiedzialną pracą. I dlatego na podkreślenie zasługuje ich praca, bo tyle daliby oni z siebie w fabryce tekstylnej czy metalowej, ile i tu z siebie energii i sił wydobyli.

Fabryka Czekolady i cukrów „HANKA" w Siemianowicach podzieliła los innych fabryk. — Wywieziono maszyny i urządzenia oraz zdewastowano budynki W ostatniej fazie wojny wyrabiali tu Niemcy ochronne zasłony do okien, które nie przepuszczały światła. Po wypędzeniu Niemców zjawiła się grupa b. pracowników, rozpoczynając mrówczą pracę. W okolicy odszukano ukryte maszyny. W czerwcu 1945 roku rozpoczęto wyrób karmelków na kartki przydziałowe dla dzieci.

Zapas surowca przeznaczonego do zasłon okiennych wykorzystano do różnego rodzaju robót ręcznych (koszyki, torby itp.) ze sprzedaży których utworzony został „fundusz inwestycyjny".

Przewodniczący Rady Zakładowej **tow. Komenda** opowiada, jak to wspólnie z obecnym dyrektorem **tow. Pytlikiem** uprzątali ruiny i nosili worki z dostarczonymi surowcami.

Początkowo personel składał się z 7 kobiet i 70-letniego mechanika **ob. Chlubka**, który do dziś dogląda maszyn i kompresorów. Obecnie „Hanka" zatrudnia 105 osób, z czego 50 proc. należy do PPR.

Wszelkie konserwacje maszyn i urządzeń przeprowadzane są we własnym zakresie.

Specem jest **tow. Jasiniak**, który nie poprzestaje na ogólnym nadzorze, lecz „patroluje" bieg maszyn.

Do typowych robotników - wynalazców należy **tow. Mika**, który skonstruował aparat spawalniczy. Budowa tego aparatu kosztuje kilkaset złotych, zastępując nowoczesny agregat, który dziś dostać b. trudno. Oszczędność roczna obliczona została na 120 tys. złotych. **Aparat tow. Miki zasługuje na techniczne zbadanie i szersze zastosowanie.**

A teraz kilka słów o produkcji. „Hanka" pracuje pełną parą. W roku 1946 wyprodukowano 302 tony słodyczy o wartości 97 mil. złotych. Obecnie produkuje się ok. 50 ton miesięcznie, z czego 15 ton przypada na czekoladę, 26 ton na cukierki, a reszta na inne wyroby. W najbliższym czasie „Hanka" zareklamuje swoje wyroby w Szwecji, wysyłając miesięcznie 15 ton drażetek, przysparzając Skarbowi Państwa zagranicznych dewiz.

Trudności są różne, ale do pokonania.

Dotyczy to surowców zagranicznych. Ostatnio szwankuje dostawa cukru, głównie z powodu utrudnień transportowych. Nienormalne jest także zjawisko, że **fabryka musi pobierać cukier z odległego o 150 km. Wróblina, posiadając w odległości 60 km. dwie inne cukrownie.**

O samym procesie produkcyjnym byłoby dużo do pisania. — Idealna czystość, racjonalny podział czynności, pomysłowe transportery i zmechanizowanie wielu robót świadczą, że nad całością czuwa fachowiec.

Własny wyrób kartonów oraz umiejętne wykorzystanie dawnych opakowań dają duże oszczędności.

Tow. Pytlik jest dumny, że „Hanka" zajmuje I miejsce jeśli idzie o rentowność fabryk tej branży. Biorąc pod uwagę receptury na wyrób czekolady i cukierków zaoszczędzono w r. 1946 przy produkcji określonej ilości wyrobów, różnych surowców na **2.690.803 zł.**

Sprawy socjalne nie są również w zaniedbaniu. Wszyscy pracownicy korzystali z wczasów w Lądku lub Wiśle. Świetlica dostarcza wielu godziwych rozrywek, a stołówka smacznych, bezpłatnych obiadów.

Szkoda, że czekolada jest jeszcze tak droga i przez to tak mało popularna, spełniając jednak obowiązek wobec ludzi sumiennej pracy należy stwierdzić, że „Hanka" jest fabryką o dobrej przyszłości. (Sk)

Rozwój Tow. Przyjaciół Żołnierza

Wśród istniejących na terenie Katowic instytucji charytatywnych zasługuje na uwagę **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA**. Przy ścisłej współpracy z Miejskim Komitetem Opieki Społecznej, P. C. K. i oddziałów „Caritas" Towarzystwo to wzięło na siebie obowiązek niesienia pomocy nie tylko zdemobilizowanym żołnierzom ale i ich rodzinom, rodzinom po poległych, sierotom jak również żołnierzom w służbie czynnej. Praca Towarzystwa i pomoc przezeń udzielana uwydatnia się najbardziej w okresie obecnym gdy nasi rezerwiści rocznika 1922 opuszczają szeregi armii.

Obecny oddział T. P. Z. przy ul. Kochanowskiego 4. przemianowanym został na oddział grodzki, obejmujący pod własnym zarządem 14 kół T. P. Z. na terenie zakładów pracy i szkół średnich. Poniższe dane zobrazują dokładniej rezultaty pracy Towarzystwa w styczniu i lutym b. r. W okresie tym zarejestrowano na punkcie wypoczynkowym 2.285 zdemobilizowanych żołnierzy, **udzielono całodziennego utrzymania 2.000 zdemobilizowanym, zapomóg pieniężnych 106 osobom na ogólną sumę 80.943 zł., porad lekarskich 142 zdemobilizowanym, leczonym w szpitalach na koszt Towarzystwa 254 żołnierzy, noclegów udzielono 934, skierowano do pracy ogółem 7.183 osoby.**

Osobną rubrykę stanowią pomoce udzielane w naturze z ofiar składanych przez społeczeństwo, instytucje charytatywne i kupiectwo. Rozdano 13 par obuwia, 12 marynarek, 6 par spodni, 5 płaszczy i t. d.

Rodziny wojskowych pełniących czynną służbę jak również rodziny po poległych zaopatruje się w środki spożywcze (tłuszcze, mąkę i t. d.). Organizuje się okolicznościowe imprezy dla żołnierzy podczas których obdarowuje się ich paczkami ofiarowanymi przez społeczeństwo.

Kierownictwo katowickiego oddziału T. P. Z. w osobach ob. ob.: **Węgrzynowskiej i Padurowej** dzięki energicznej i wytrwałej pracy zorganizowało szereg pododdziałów na terenie szkół średnich, które rozwijając swoją działalność przyczyniają się do usprawnienia i rozszerzenia akcji pomocy zdemobilizowanym.

Z. W.

Akcja pomocy dla powodzian w Chorzowie

(Al.) W związku z katastrofalną sytuacją powodziową w kraju zebrali się dnia 25 bm. delegaci społeczeństwa Chorzowa w sali posiedzeń Rady Miejskiej celem omówienia akcji pomocy dla powodzian. W posiedzeniu tym udział wzięli przewodniczący rad zakładowych wraz z dyrektorami wszystkich zakładów pracy, dalej przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych itd. Zebrani doceniając powagę chwili postanowili przyjść z doraźną pomocą mieszkańcom terenów dotkniętych klęską powodzi. W porozumieniu się z radami zakładowymi hutnicy, górnicy wraz z innymi zakładami pracy leżącymi na terenie miasta **zobowiązali się przepracować 3 niedziele na rzecz powodzian. Ponad** to świetlice zakładów pracy w najbliższych dniach urządzają wieczory artystyczne bądź to w Teatrze Miejskim, bądź też na terenie swoich zakładów. Niezależnie od składek w różnych formach, każdy mieszkaniec chcąc dać wyraz współczucia doli powodzian ofiaruje symboliczną złotówkę.

Wydano równocześnie odezwę podpisaną przez partię, przewodniczących rad zakładowych, naczelników i kierowników urzędów, duchowieństwo nawołującą do wzmożenia ofiarności. Zawiązał się Komitet, którego przewodniczącym został wybrany wiceprezydent **A. Wojda**. Komitet z miejsca przystąpił do dalszych prac. Postanowiono jeszcze przed świętami wpłacić doraźną kwotę na ręce ob. Prez. Bieruta na rzecz powodzian.

Akademia w hucie „Kościuszko"

z okazji „Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży"

26 bm. z okazji tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej została urządzona w godzinach wieczornych uroczysta akademia w sali „Domu Hutnika" huty Kościuszko w Chorzowie. Na akademię złożyły się część oficjalna i artystyczna, w której brała udział młodzież huty „Kościuszko" zrzeszona w organizacjach ZWM i ZHP oraz w sekcjach świetlicowych.

W części pierwszej przemawiał przedstawiciel Zw. Zaw. Metalowców Oddz. Młodz., ob. **Heba**, oraz dyrektor huty Kościuszki, **tow. Ziemliński**. Mówcy podkreślili ważność obchodu święta młodzieży demokratycznej całego świata, który ma na celu zespolenie dążeń młodzieży w budowie trwałego pokoju światowego w myśl hasła „Przez jedność i współpracę, zbudujemy pokój na świecie".

Akademia ta odbyła się po raz pierwszy w nowo wybudowanej sali „Domu Hutnika", przeznaczonego specjalnie dla sekcji młodzieżowej huty „Kościuszko". W części artystycznej brały udział sekcje sceniczne ZWM, sekcje taneczne ZHP i ZWM, wykonując regionalne tańce ludowe oraz inne popisy taneczne.

Najlepiej wypadł balet „Parada karzełków" i „Taniec rusałki" w wykonaniu najmłodszych dzieci pracowników huty. Ponadto z doskonałymi monologami wystąpił ob. **Wieczorek**, ze śpiewem solowym ob. Winklerowa i chór świetlicowy z piosenkami ludowymi. Podczas występów tanecznych i w przerwach przygrywała doskonała orkiestra H. K. pod batutą ob. **Kuli**.

SPORT

Piłkarze węgierscy na Śląsku

Kierownictwo chorzowskiego AKS-u prowadzi obecnie pertraktacje z węgierskim klubem PTK (Perecesbanyatelepi TK) z Budapesztu o sprowadzenie go na Śląsk dla rozegrania dwóch meczów w okresie Zielonych Świąt.

Drużyna PTK istnieje od roku 1923. Ostatnio pokonała znaną w Polsce drużynę „Kispest" w stosunku 3:0 i drużynę Csepel w stosunku 1:0. Węgrzy wyrazili zgodę na przyjazd do Polski i ze swej strony zapraszają drużynę chorzowską do Węgier w ciągu miesiąca lipca br. Klub chorzowski zaakceptował te propozycje i obecnie czyni starania o uzyskanie zezwolenia na sprowadzenie zagranicznej drużyny, jak i na wyjazd zagranicę.

Rozgrywki mistrzowskie na Śląsku Opolskim

Opole W niedzielę 30 bm. rozpoczynają się na Śląsku Opolskim rozgrywki o mistrzostwo okręgu we wszystkich klasach.

Szczegółowy plan jest następujący:

KLASA „A"

Opole: Lwowianka — Zjednoczenie Zabrze.

Opole: Pogoń — Odra Opole

Bytom: Liniarnia — Zjednoczenie Prudnik.

Mikulczyce: Ludwik — Kresowia Kluczborek.

Początek zawodów o godz. 14.

W KLASIE „B" ODBĘDĄ NASTĘPUJĄCE SPOTKANIA:

AKS Rokitnica — RKS Huta Zabrze, ZZK Gliwice — RKS Mikulczyce, ZZK Bytom — KKS Rozbark, RKS Jadwiga Biskupice — RKS Kopalnia Bobrek, KS Skra Zabrze — RKS Concordia Zabrze, KS Polonia Wołczyn — KS ZZK Opole, WKS Trójka Opole — KS Chrobry Groszowice, KS Ścinawa Niemodlin — KKS Leopolia Opole, LKS Lubliniec — Milicyjny KS Opole.

SPOTKANIE PIŁKARSKIE WARSZAWA — PRAGA.

Jak wiadomo w dniu 13 kwietnia miało się odbyć w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją Pragi i Warszawy.

Jak podaje prasa czeska Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się w tych dniach do Czeskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją rozegrania tego spotkania w terminie późniejszym, a mianowicie w dniu 11 maja.

TURNIEJ PING - PONGOWY W CHROPACZOWIE

W Chropaczowie został przeprowadzony turniej ping - pongowy o mistrzostwo indywidualne i drużynowe Oddziału C.Z.Z.G. Pierwsze miejsce w grach drużynowych zdobył **zespół kop. Matylda przed kop. Łagiewniki i kop. Śląsk.**

W grach indywidualnych pierwsze miejsce zdobył Kozak kop. Matylda drugie Jończyk kop. Matylda, a trzecie miejsce zdobył Gorol kop. Łagiewniki.

Zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali dyplomy.

Organizacja i frekwencja na dobrym poziomie.

WYJAZD BOKSERÓW BATOREGO DO CZECHOSŁOWACJI.

Katowice. Drużynowy mistrz bokserski Śląska **RKS Chorzów Batory wyjeżdża w dniu 24 kwietnia na tournee do Czechosłowacji.** Pięściarze Batorego rozegrają w Czechosłowacji dwa spotkania.

W dniu 27 kwietnia bokserzy Batorego walczyć będą w Zlinie. Przeciwnikiem ich będzie jedna z najsilniejszych drużyn czeskich Bata Zlin.

Drugi swój mecz pięściarze Batorego rozegrają prawdopodobnie w Ołomuńcu z SK ASO.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Dziś w sobotę, dnia 29 marca br. na Dużej Scenie Teatru Śląskiego po południu o godz. 15-tej komedia M. Gogola „REWIZOR" przedstawienie szkolne, organizowane przez Koło Polonistów. Wieczorem o godz 19,30 pełna humoru komedia L. H. Morstina „TANIEC KSIĘŻNICZKI".

NA MAŁEJ SCENIE TEATRU ŚL.

W sobotę, dnia 29 bm. o godz. 20-tej komedia B. G. Shawa „MĄŻ PRZEZNACZENIA" i A. Musseta „KAPRYSY MARIANNY"

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na niedzielę, dnia 30 marca 1947 r.

7,00 Sygnał. 7,05 Muzyka. 8,00 Dziennik poranny. 8,55 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Muzyka. 10,45 Koncert życzeń. 11,47 Pogadanka Wojewódzkiej Rady Narodowej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,06 Poranek symfoniczny. W przerwie koncertu radiokronika. 13,30 Niemcy po wojnie. 13,40 Audycja słowno muzyczna dla świetlic wiejskich. 14,25 Recenzje. 14,35 Chwilka Biura Studiów. 14,40 Teatr Wyobraźni — „Burza" Szekspira. 15,20 Koncert polskiej muzyki ludowej. 16,00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Barykada" 16,20 Reportaż z uroczystości 2-lecia Samopomocy Chłopskiej na Śląsku. 16,30 Pieśni różnych narodów. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,15 5 minut poezji. 18,20 Audycja wojskowa. 18,50 Z życia kulturalnego. 19,15 Uśmiech i piosenka. 19,30 Przegląd tygodnia i komentarz wydarzeń zagranicznych. 19,40 Aktualności dźwiękowe. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,25 Sonata wiolonczelowa c-moll Brahmsa. 20,50 Pieśni Franciszka Liszta. 20,55 Wiadomości sportowe. 21,05 Ciekawostki literackie. 21,15 U naszych przyjaciół. 21,45 Audycja rozrywkowa pt. „Bimbolo" 22,00 Kwadrans prozy „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22,25 Koncert. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23,35 Muzyka taneczna z płyt. 24,00 Zakończenie programu.

Wyd.: Komitet Woj. PPR Katowice, Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06. — konto PKO III 4900. [illegible] — Adres Redakcji: Kraków, Wiślna 4. — Tel. 536-33. — Redaktor przyjmuje od godz. 9—12. R-R 17612